NASZ ŚWIAT

WRZESIEŃ

ROK 1934



ORGAN
ZRZESZENIA PRACOWNIKÓW BANKU POLSKIEGO

V. GĄSIEWICZ

Nr. 9 WARSZAWA — WRZESIEŃ — 1934 ROK VI

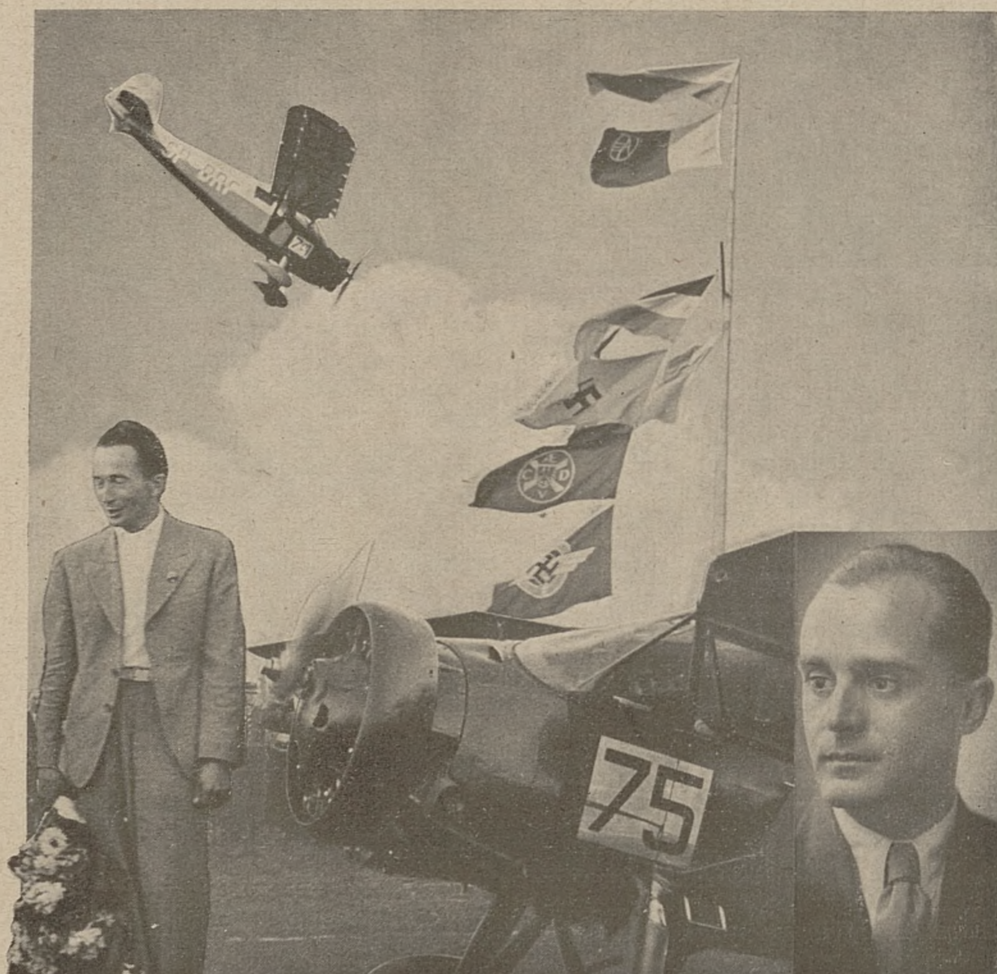
NASZ ŚWIAT

MIESIĘCZNIK

Organ Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego

Redaktor: E. Popławski Członkowie Redakcji: G. Rychter i Z. Kliszewski (na urlopie)

Zwycięstwo Skrzydlatej Polski w Międzynarodowym Turnieju Lotniczym w 1934 r.



Czytelnikom Naszego Świata

Warszawa 16.IX. 1934.

BOLESŁAW CZERWIŃSKI
Łódź

ZJAZD GOSPODARCZY W ŁODZI

Myśl zorganizowania Zjazdu Gospodarczego przedstawicieli Kół Zrzeszenia i instytucyj gospodarczych i spółdzielczych, działających wśród pracowników Banku Polskiego, od dość dawna nurtowała w różnych ośrodkach. Podejmowane próby załatwienia różnych bolączek drogą korespondencji między zainteresowanemi organizacjami, artykułów w „Naszym Świecie" lub też inicjatywy poszczególnych organizacyj nie zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Nasuwa się konieczność bezpośredniego porozumienia, co może dać tylko Zjazd Gospodarczy. Zbieramy się wprawdzie rok rocznie na Zgromadzeniach Delegatów Zrzeszenia. Dyskutujemy nad sprawami zawodowemi, ale działalność gospodarcza pozostaje nieco na uboczu niezałatwiona. Na Zgromadzeniu wyłania się zawsze tyle spraw ściśle zawodowych i zrzeszeniowych, że dodatkowe obarczanie programu sprawami gospodarczemi jest niemożliwe już choćby z braku czasu. A do załatwienia zebrało się wcale dużo.

W ciągu kilkonastoletniej pracy w organizacjach zdążyliśmy zebrać sporo materjału i doświadczenia, któremi warto i należałoby się wspólnie podzielić, by niejednokrotnie uniknąć błędów i strat, często stąd wynikających, a zastosować metody lepsze, wypróbowane już gdzieindziej. Zdawać musimy sobie sprawę z różnolitości warunków, w jakich prowadzimy naszą działalność gospodarczą. Zazębia się ona dość silnie z ogólnem życiem gospodarczem i lokalnemi warunkami, z drugiej jednak strony mamy we wszystkich ośrodkach wiele cech wspólnych, choćby tę może najważniejszą, że stanowimy jednakowy materjał ludzki, utrzymujący się z określonego zgóry dochodu służbowego w Banku Polskim.

Dorobek organizacyjny na polu naszej działalności gospodarczej jest też dość pokaźny. Prawie wszystkie Koła Zrzeszenia prowadzą tak zw. sekcje „gospodarcze", „towarowe", „pożyczkowe", zaspokajając w różny sposób zapotrzebowania członków na towary i pożyczki. Istnieje i pracuje kilkanaście spółdzielni oszczędnościowo - kredytowych, operujących stosunkowo poważnemi środkami obrotowemi. Spółdzielnie te, aczkolwiek należą do Związków Rewizyjnych, w pracy swej nie mogą opierać się na doświadczeniach innych spółdzielni związkowych, bo tworzą specjalny typ spółdzielni zamkniętych. Zorganizowano szereg spółdzielni mieszkaniowych i budowlanych, również znacznie różniących się ze względu na swój charakter od innych spółdzielni tego typu i pracujących w innych warunkach, a wreszcie w Warszawie powołano do życia specjalną spółdzielnię gospodarczą.

Robiąc przegląd tego naszego dorobku, należałoby zebrać się, by przy wspólnym stole, dzieląc się doświadczeniami, przedyskutować metody naszej pracy, ustalić, o ile to możliwe, najbardziej odpowiednie dla naszych warunków formy organizacyjne, złe usunąć, a zastosować lepsze, już wypróbowane. Nie oznacza to jakiegoś skostnienia organizacyjnego; szukanie nowych dróg i metod pracy jest zawsze pożądane i konieczne.

Zagadnienia te, chociaż ściśle nasze wewnętrzne, mają poniekąd pewien charakter ogólny. Organizując, nadając bardziej jednolite formy naszej działalności gospodarczej, ulepszając jej metody, nietylko że torujemy drogę dla innych związków pracowniczych, ale również organizujemy częściowo i rynek, organizując konsumcję.

Myśl zorganizowania Zjazdu Gospodarczego przybrała na ostatniem Zgromadzeniu Delegatów bardziej konkretne formy przez zgłoszenie przez delegata Koła w Łodzi wniosku, który uchwalono. Równocześnie Koło w Łodzi wyraziło gotowość zorganizowania Zjazdu u siebie w Łodzi — jako mieście, będącem do pewnego stopnia centrum przemysłowem Polski.

Wykonywując ten wniosek, po porozumieniu się z Zarządem Głównym Zrzeszenia, Zarząd Koła w Łodzi łącznie z miejscową Spółdzielnią Oszczędnościowo - Kredytową wyłonił Komitet Wykonawczy Zjazdu Gospodarczego, ustalając termin Zjazdu na dzień 8 i 9 grudnia b. r.

Organizatorzy pragnęliby wysunąć następujące zagadnienia, dyskutowane w następujących 3-ch Komisjach:

I. Komisja Gospodarcza.

Tematem obrad — działalność gospodarcza Kół Zrzeszenia: 1) udzielanie pożyczek przez Koła, ich wysokość, sposób spłaty, terminy, forma udzielania, poręczenia i t. p.; 2) współpraca z ewent. istniejącą spółdzielnią kredytową; 3) zakupy towarowe, jakie systemy są bardziej odpowiednie, zakupy ratalne czy kupno za gotówkę, możliwość realizacji kupna za gotówkę, sposób załatwiania, długość rat, kupna zbiorowe; 4) organizacja odrębnych spółdzielni gospodarczych, ich celowość i t. p.

II. Komisja Spółdzielni Oszczędnościowo-Kredytowych.

Zagadnienia następujące: 1) ustalenie wytycznych, gdzie i kiedy należałoby zorganizować odrębną spółdzielnię kredytową; 2) ustalenie jej wzorowej struktury organizacyjnej (wysokość udziałów, odpowiedzialność, sposób wyboru i kadencji władz); 3) technika pracy wewnętrznej (rachunkowość, sposób i forma udzielania pożyczek, ich wysokość, terminy spłat, poręczenia, propaganda i gromadzenie oszczędności, sposob lokaty i t. p.); 4) podział terenu wpływów poszczególnych już istniejących spółdzielni (ustalenie przydziału pewnych środowisk wyłącznie do odpowiedniej spółdzielni, formy współpracy spółdzielni z członkami zamiejscowymi i t. p.).

III. Komisja Spółdzielni Mieszkaniowych i Budowlanych.

Zagadnienia następujące: 1) formy organizacyjne najbardziej odpowiadające naszym warunkom (spółdzielnie budowlane czy mieszkaniowe albo też mieszane); 2) warunki powstania i stworzenia spółdzielni mieszkaniowej czy bu-

dowlanej; 3) ramowa struktura organizacji spółdzielni.

Wyżej przytoczone kwestje nie wyczerpują oczywista całokształtu zagadnienia. Wysłane przez Komitet Wykonawczy Zjazdu listy do Kół, Spółdzielni i naszych specjalistów w odpowiedzi swej przyniosą zapewne pożądane uzupełnienia. Ponadto referent każdej Komisji omówi najbardziej odpowiednie dla nas metody i sposoby pracy, a dyskusja po referacie, wnioski i rezolucje delegatów wypełnią wszystkie luki.

Niewątpliwie prośba Komitetu Wykonawczego Zjazdu o pomoc Kół i Spółdzielni przy organizacji Zjazdu nie minie bez echa, a ze względu na powagę sprawy i stosunkowo krótki czas, dzielący nas od terminu Zjazdu, przyspieszy oczekiwane odpowiedzi.

Termin nadsyłania prac na konkurs „Naszego Świata"

Wielu Kolegów zwróciło się do Redakcji z prośbą o przedłużenie terminu nadsyłania prac na konkurs „Naszego Świata", ogłoszony w numerze lipcowym. Aby dać możność wzięcia udziału w konkursie tym Kolegom, którzy nie nadesłali swych prac na termin z uwagi na okres urlopów, Redakcja „Naszego Świata" ustala **ostateczny termin nadsyłania prac konkursowych na dzień 15 listopada b. r.**

MARJAN ZARZYCKI

URLOPY WYPOCZYNKOWE

Jednym z ustawowych obowiązków pracodawcy względem pracownika jest obowiązek udzielania pracownikowi urlopu wypoczynkowego. Obowiązek ten może częściowo wynikać z umowy o pracę zawartej pomiędzy pracodawcą i pracownikiem, atoli w umowie nie mogą być przyznane węższe uprawnienia urlopowe od przewidzianych i zagwarantowanych w ustawie. Postanowienia umowy (zbiorowej lub indywidualnej), pozbawiające pracownika praw urlopowych lub ograniczające ustawowe prawa, nie miałyby żadnego znaczenia prawnego, byłyby uważane za nie istniejące. Udzielenie pracownikowi urlopu wypoczynkowego w granicach i na warunkach ustawowych jest publiczno-prawnym obowiązkiem pracodawcy, albowiem pracodawca winny przekroczenia przepisów ustawy o urlopach ulega w drodze sądowej karze (grzywna w wysokości do zł 100.— lub kara aresztu do jednego miesiąca). Wykonywanie natomiast przez pracodawcę obowiązków, tyczących się urlopu wypoczynkowego, ustalonego w umowie z pracownikiem i wykraczającego poza minimum ustawowe, nie jest chronione bezpośrednio przez organa władzy państwowej, z czego wynika, że odnośne roszczenia pracownika mogą być dochodzone wyłącznie w drodze powództwa. Jeśli np. pracodawca nie pozwala pracownikowi wykorzystać ustawowego miesięcznego urlopu, może być ukarany i zmuszony przez inspektora pracy do udzielenia takiego urlopu,— natomiast jeśli pracodawca odmawia sześciotygodniowego urlopu, umówionego z pracownikiem, wówczas inspektor pracy interwenjować nie może i pracownikowi pozostaje wtedy wyłącznie prawo zerwania umowy z winy pracodawcy oraz poszukiwania uszczuplonych praw na drodze cywilnej akcji sądowej.

M i n i m u m uprawnień pracownika i obowiązków pracodawcy w zakresie urlopów wypoczynkowych jest określone przedewszystkiem w ustawie z 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu (Dz. U. R. P. Nr. 994, poz. 735, z 1933 r.), w rozporządzeniu wykonawczem do tejże ustawy (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 464, z 1923 r.), ponadto zaś w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 323), w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 324) i w art. 465 Kodeksu Zobowiązań. Poniżej będzie omówiona ta część powołanych przepisów, która odnosi się do pracowników zatrudnionych w handlu, a więc między innemi i w bankowości.

Zarówno pracownicy umysłowi, jak i fizyczni (robotnicy) mają prawo do korzystania co rok z płatnego urlopu, przyczem pracownikom umysłowym po półrocznej nieprzerwanej pracy przysługuje urlop dwutygodniowy, a po rocznej — jednomiesięczny urlop nieprzerwany; pracownikom zaś fizycznym — po rocznej nieprzerwanej pracy przysługuje ośmiodniowy urlop, a po trzechletniej — piętnastodniowy. Powstanie prawa do urlopu oraz długość urlopu zależą od czasu trwania pracy u tego samego pracodawcy, a bieg uprawnień urlopowych (t. j. początek terminu, od którego liczy się półroczny, roczny lub trzechletni termin, uzasadniający nabycie prawa do urlopu) rozpoczyna się z chwilą podjęcia pracy u danego pracodawcy, a nie z chwilą zawarcia umowy o pracę. Zmiana charakteru prawnego firmy pracodawcy lub zmiana właściciela (przekształcenie spółki, fuzja, sprzedaż, wydzierżawienie przedsiębiorstwa, nadzór sądowy, upadłość) nie zakłócają w niczem biegu uprawnień urlopowych. Również przerwy w pracy, wywołane chorobą, nieszczęśliwym wypadkiem, ćwiczeniami wojskowemi, urlopem, pełnieniem obowiązków obywatelskich (uczestnictwo w sądzie przysięgłych, w sądzie pracy i t. d.) nie mogą być odliczane od okresu biegu uprawnień. Uprawnienia

urlopowe nabywa w równej mierze z pracownikiem stałym pracownik niestały, nieetatowy, dietarjusz, kandydat na pracownika stałego, pracownik dniówkowy i t. p. W stosunku do nowoprzyjętych pracowników umysłowych uprawnienia urlopowe biegną podwójnie, a mianowicie: 1) uprawnienia do krótszego (dwutygodniowego) urlopu — przez pierwsze 6 miesięcy pracy i 2) uprawnienie do dłuższego (miesięcznego) urlopu — przez pierwszy rok pracy. Naturalnie, jeśli pracownik umysłowy skorzysta w pierwszym roku biegu uprawnień urlopowych z przysługującego mu dwutygodniowego urlopu po upływie pierwszych 6 miesięcy pracy, nie nabędzie już prawa do miesięcznego urlopu w tymże roku kalendarzowym, chociażby w owym roku ukończył pierwszy rok pracy. Taki pracownik uzyskuje natomiast prawo do powtórnego dwutygodniowego urlopu. Np. pracownik, przyjęty 1 września 1934 roku, jeśli skorzystał z dwutygodniowego urlopu w marcu 1935 roku, nie ma prawa we wrześniu 1935 roku do miesięcznego urlopu, lecz tylko do dwutygodniowego.

Po upływie roku kalendarzowego, w którym ukończony zostaje pierwszy rok pracy u danego pracodawcy, ma już pracownik prawo do urlopu miesięcznego w każdym roku kalendarzowym. Wówczas już sam fakt pracy w początkach stycznia daje mu prawo do urlopu, a jeśli po owych kilku dniach pracy w styczniu pracownik zostanie zwolniony ze służby — ma on prawo do wynagrodzenia za urlop. Z powyższego wynika dalej, że jeśli pracownik odpracowuje okres wypowiedzenia, a okres ten kończy się w następnym roku kalendarzowym, to ma prawo do wynagrodzenia za urlop w tym następnym roku. Natomiast wypowiedzenie pracy z końcem roku, połączone z wypłaceniem należności za okres wypowiedzenia i z rezygnacją żądania pracy w tym okresie, wyklucza wszelkie roszczenia pracownika do urlopu w następnym roku kalendarzowym.

Dość często pracodawcy, wypowiadając pracę, łączą urlop wypoczynkowy z okresem wypowiedzenia, za który płacą zgóry, nie żądając pracy. Postępowanie takie nie znajduje jednak uzasadnienia w obowiązujących przepisach prawnych, co zresztą wynika poczęści już z poprzednich wywodów. Dodatkowo zważyć należy, że wolno pracodawcy żądać pracy w okresie wypowiedzenia, skoro jednak z niej dobrowolnie rezygnuje, nie może równocześnie uchybić nabytemu przez pracownika prawu do wykorzystania uprawnień urlopowych, niezależnie od dokonanego wypowiedzenia, a zatem poza okresem wypowiedzenia. Pracodawca ma więc obowiązek zapłacić pracownikowi za czas niewykorzystanego urlopu ponad należności, przypadające z mocy właściwych (umownych lub ustawowych) przepisów o umowie o pracę. W omawianym wypadku, przy uwzględnieniu, że okres wypowiedzenia wynosi 3 miesiące, urlop zaś jeden miesiąc — winien pracodawca uiścić pracownikowi wynagrodzenie za 4 miesiące, nie zaś za 3 miesiące. Inna będzie sytuacja w wypadku szczególnym, kiedy pracownik miał zawczasu, jeszcze przed wypowiedzeniem, wyznaczony urlop na miesiąc, na który rozciąga się wypowiedzenie. Wówczas korzysta on z urlopu w terminie wcześniej mu wyznaczonym i nie może żądać wynagrodzenia gotówkowego za urlop, bez względu na to, czy w okresie wypowiedzenia ma obowiązek pracować, czy też nie ma tego obowiązku.

Prawo do corocznego płatnego urlopu wygasa z końcem każdego roku kalendarzowego; jeżeli zatem pracownik nie skorzystał z urlopu w pewnym roku i nie zgłaszał wobec swych przełożonych odnośnego żądania, wówczas prawo to traci i nie może domagać się w następnym roku dłuższego urlopu — chyba, że pracodawca zgodził się na połączenie dwóch urlopów w roku następnym. Nie znaczy to jednak, iżby pracownik nie mógł rozpoczynać urlopu przed upływem roku kalendarzowego, kończąc urlop w roku następnym. Czasem zachodzi wprost konieczność takiego właśnie wykorzystania urlopu. Np. w wypadku, gdy pracownik przystąpił do pracy 15 grudnia, a więc nabył prawo do pierwszego miesięcznego urlopu dnia 15 grudnia roku następnego.

Dni urlopowe pracowników fizycznych (8 lub 15 dni) należy rozumieć jako kolejno po sobie następujące dni kalendarzowe, poczynając od ostatniego dnia pracy, bez odliczania przypadających w tym czasie niedziel i dni świątecznych.

Pracodawca jest obowiązany do udzielenia urlopu nieprzerwanego, t. zn. do wykorzystania jednym ciągiem, jedynie pracownikom umysłowym. Urlopy pracowników fizycznych można dzielić na części. Oczywiście pracownik umysłowy może zgodzić się na podzielenie urlopu na części, nie ma jednak prawa takiego podziału żądać.

Podczas trwania ustawowego urlopu wypoczynkowego pracownika umysłowego lub fizycznego pracodawca nie może wypowiadać umowy o pracę; wypowiedzenie takie byłoby prawnie bezskuteczne. Pracownik natomiast może wypowiedzieć umowę w czasie swego urlopu.

W razie choroby pracownika, stwierdzonej świadectwem lekarza i uniemożliwiającej rozpoczęcie korzystania z przyznanego urlopu, urlop ten na żądanie chorego winien mu być przesunięty na jeden z następnych 3 miesięcy. W związku z chorobą mogą zachodzić przypadki uzasadniające przeniesienie urlopu z jednego roku na rok następny (np. pracownik, który miał wyznaczony urlop na listopad, chorował od 20 października do 10 grudnia). Zachorowanie podczas urlopu nie powoduje jednak przesunięcia urlopu.

W okresie od 1 maja do 30 września z urlopów winno korzystać co najmniej 50% ogólnej liczby pracowników, zatrudnionych w danem przedsiębiorstwie (oddziale, filji).

Urlopowany powinien otrzymać za cały czas urlopu normalne pobory, zgóry lub zdołu, zależnie od tego, jak je pracodawca wypłaca zwyczajnie. Pracownikom dniówkowym należy się zapłata za niedziele i święta, przypadające w okresie urlopu. Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, jeśli było przygodne i krótkotrwałe (taki charakter mają zawsze godziny nadliczbowe np. w Banku Polskim), nie musi być brane pod uwagę. Jeżeli jednak praca w godzinach nadliczbowych jest

w danym zakładzie pracy, jego filji lub oddziale zjawiskiem normalnem, powinna być uwzględniona przy obliczaniu wynagrodzenia za urlop również zapłata za takie godziny według przeciętnego wynagrodzenia z ostatnich 3 miesięcy.

Urlop wypoczynkowy jest udzielany celem odnowienia sił pracownika do dalszej pracy w drodze całkowitego — w zasadzie — powstrzymania się urlopowanego od pracy. Ażeby niejako zmusić pracownika do zaniechania pracy w czasie urlopu, ustawa daje pracodawcy prawo odmówienia pracownikowi zapłaty wynagrodzenia za czas urlopu lub żądania zwrotu zgóry zapłaconego wynagrodzenia, jeżeli zostanie stwierdzone, że podczas urlopu pracownik był zatrudniony zarobkowo w innem przedsiębiorstwie jako pracownik najemny. Gdyby jednak okazało się, że dany pracownik poza swą główną posadą jest stale zatrudniony dodatkowo u innego pracodawcy, to taka dodatkowa praca, jako niepodjęta specjalnie na czas urlopu, nie może być poczytywana przez głównego pracodawcę za uzasadniającą odmowę zapłaty lub żądanie zwrotu wynagrodzenia za czas urlopu.

W nader ważnej materji terminu rozpoczęcia urlopu decyzja bynajmniej nie należy wyłącznie do pracodawcy. Porządek ustalania terminów i kolejności urlopów jest następujący. Przedewszystkiem pracownikom przysługuje prawo wzajemnego porozumienia się co do kolejności korzystania z urlopów. W tym celu przez upoważnionych do tego pracowników (delegatów) winny być ułożone listy osób uprawnionych do korzystania z urlopu, na każdy miesiąc oddzielnie (t. zw. listy urlopowe), i uzgodnione z zarządem przedsiębiorstwa. W razie nieosiągnięcia zgody albo przez pracowników pomiędzy sobą, albo między delegatami pracowników a pracodawcą decyduje inspektor pracy właściwego obwodu. Dla ułożenia list urlopowych w zakładach, w których istnieje stałe przedstawicielstwo ogółu pracowników, uznane przez pracowników i zarząd przedsiębiorstwa, może to przedstawicielstwo, za zgodą obu stron, pełnić obowiązki delegatów. Istniejące przy większych zakładach handlowych, przedewszystkiem przy bankach, zrzeszenia pracownicze mogłyby łatwo uzyskać prawa owych delegatów; winny tylko pozyskać zgodę na występowanie w tym charakterze od pracowników niezrzeszonych. W braku zrzeszeń lub innych stałych przedstawicielstw, pozatem w braku zgody między pracownikami lub wreszcie w razie nieuznania takiego stałego przedstawicielstwa przez pracodawcę — wybierają pracownicy ze swego grona delegatów specjalnie dla ułożenia list urlopowych. Jeżeli w zakładzie jest zatrudnionych do 10 pracowników, wybiera się jednego delegata, od 11 pracowników do 50 — dwóch delegatów, od 51 do 100 — 3 delegatów, od 101 do 500 — na każdą rozpoczętą setkę przybywa jeden delegat. Przy wyższej liczbie pracowników na każde rozpoczęte pół tysiąca pracowników przypada jeden delegat. Za zakład pracy uważa się również każdy oddział lub filję. Wybór delegatów odbywa się na ogólnem zebraniu pracowników zakładu (oddziału, filji) drogą wyborów tajnych i proporcjonalnych poza godzinami pracy. Zebranie wyborcze może zwołać pracodawca, zrzeszenie pracowników, pewna ich grupa, a nawet jeden pracownik. Pracownicy umysłowi mogą wybierać własnych delegatów, niezależnie od pracowników fizycznych. Nawet pracownicy odrębnych, poszczególnych działów zakładu pracy mogą mieć własnych delegatów. Oczywiście, pracownicy głosujący odrębnie nie mogą uczestniczyć w wyborach ogólnych. Termin zebrania powinien być tak ustalony, ażeby listę urlopową można było sporządzić na pewien czas przed terminem, w którym pierwszy pracownik rozpoczyna urlop. Można np. zwoływać zebrania w marcu z tem, że delegaci ułożą listę na rok, poczynając od 1 maja. Po przyjęciu przez pracodawcę ułożonej i zaproponowanej przez delegatów listy urlopowej, zmiany kolejności urlopów mogą być wprowadzone tylko za wzajemną zgodą zainteresowanego pracownika i zarządu przedsiębiorstwa.

Podkreślić się godzi, że listy urlopowe mają być układane tylko w tych zakładach, których pracownicy wybiorą delegatów lub upoważnią do przygotowania listy swoje stałe przedstawicielstwo. Gdzie brak inicjatywy pracowników, tam pracodawca mocen jest wyznaczyć terminy urlopów dowolnie, z zastosowaniem się jedynie do wspomnianego wyżej obowiązku udzielenia urlopów 50% ogólnej ilości pracowników w czasie od 1 maja do 30 września.

Dobrodziejstwa, zapewniane przez ustawy w zakresie urlopów wypoczynkowych, traci pracownik, który z własnej inicjatywy rozwiązuje stosunek najmu pracy zarówno przez samowolne porzucenie służby, jak i przez wypowiedzenie — lub który dał pracodawcy powód do natychmiastowego rozwiązania umowy pracy bez uprzedniego wymówienia (np. obrazi pracodawcę, nadużyje jego zaufania, nie zachowa istotnego warunku umowy, zdradzi tajemnicę handlową i t. p.). Atoli rozwiązanie umowy za obustronną zgodą pracodawcy i pracownika nie pociąga żadnych niekorzystnych skutków w zakresie urlopu, w szczególności nie pozbawia pracownika nabytych uprawnień urlopowych. Również w wypadku, kiedy pracownik skorzysta z przysługującego mu prawa niezwłocznego rozwiązania umowy z winy pracodawcy (np. wskutek obrazy lub znieważenia pracownika przez pracodawcę lub wskutek nakłaniania pracownika do czynów przeciwnych prawu lub dobrym obyczajom), może on rościć sobie pretensję do zapłaty za niewykorzystany urlop. Niema wreszcie wątpliwości co do tego, że pracownikowi przenoszonemu na emeryturę powinna być dana uprzednio możność wykorzystania urlopu. W przeciwnym zaś razie powinien otrzymać zapłatę za niewykorzystany urlop.

Roszczenia pracowników z tytułu niewykorzystanych wbrew ich woli urlopów wypoczynkowych ulegają przedawnieniu z upływem lat trzech i nie mogą być dochodzone sądownie po upływie roku od dnia zakończenia stosunku pracy. Wobec roszczeń powstałych przed 1 lipca b. r.

wskazane terminy znajdą zastosowanie od 1 lipca 1935 r.

Takie są z woli ustawodawcy polskiego minimalne uprawnienia pracowników w zakresie urlopów. Ogólnie biorąc, uprawnienia te są znacznie szersze od przewidzianych w ustawodawstwie zagranicznem. Śmiało można twierdzić, że Polska na omówionym odcinku ustawodawstwa socjalnego jest państwem przodującem.

WIESŁAW MUSZYŃSKI
Sosnowiec

IDŹMY DALEJ!

W uwagach swych pod nagłówkiem: „O większy zasięg pracy społecznej“, zamieszczonych w Nr. 5 „Naszego Świata“, z wielką słusznością stwierdza autor że: 1) jesteśmy świadkami rozrostu pracy społecznej i jej znaczenia dla narodu i państwa, 2) jesteśmy rzeczywiście świadkami, a nie twórcami ani współuczestnikami tego ruchu, gdyż powszechną jest u nas „egoistyczna postawa wobec zagadnień życia zbiorowego“ i 3) nasz instynkt społeczny nie może znaleźć dostatecznego ujścia ani w ramach pracy zawodowej, ani w łonie Zrzeszenia.

Ideą przewodnią autora i wnioskiem jego artykułu jest nawoływanie pracowników Banku do uczestnictwa w wyborach samorządowych i współudziału w gospodarce miejskiej.

Uwagi kol. Rychtera wydają mi się wielce słuszne i odpowiadające rzeczywistości.

Faktem jest niezaprzeczonym, że każdy światlejszy obywatel naszego kraju jest dziś poprostu zaprzągnięty do pracy społecznej i poświęca wiele swego czasu, poza obowiązkami zawodowemi, zajęciom niepłatnym, pracy, mającej za cel zwiększenie zwartości narodu i potęgi państwa.

Odpowiada również rzeczywistości spostrzeżenie, że zespół pracowników Banku Polskiego, półtora tysiąca starannie selekcjonowanych, tak pod względem moralnym, jak umysłowym — obywateli, gra w tym prądzie rolę zgoła niewspółmierną do swej cyfry i swych kwalifikacyj, — rolę poprostu małą.

I nie da się zaprzeczyć, że ci z nas, którzy mają, powiedzmy, nerw społecznictwa, nie mogą znaleźć w ramach życia naszego Zrzeszenia ujścia dostatecznego dla swej pracy, „nie pomieszczą się w ciasnych ramach lokalnych“. — Muszą więc występować w swej pracy społecznej także i poza Zrzeszeniem.

Podkreślając w dalszym ciągu słuszność wywodów kol. Rychtera, zaznaczyć muszę pewne jakby niedokończenie wysnutych przezeń wniosków. Nie mieścimy się lub przynajmniej niektórzy z nas nie mieszczą się w ciasnych ramach lokalnych. Zgoda i na to, że „powinna już zaniknąć tak powszechna u nas egoistyczna postawa wobec zagadnień życia zbiorowego“. Ale jeśli słusznym jest stąd wniosek, że powinniśmy wziąć udział w akcji samorządów, którą sam autor uważa za pracę dotyczącą warunków lokalnych, to jednakże jest to wniosek niedopowiedziany, a nawet... jest to pół wniosku.

Idźmy dalej! Gdybyśmy podstawili w zdaniu autora wyrazy państwo i państwowe zamiast miasto i miejskie, to zdanie nie straci nic na słuszności, zyskując na zakresie i właśnie uzupełniając logicznie myśl przewodnią artykułu.

Chcę wyrazić przez te uwagi przekonanie, że pracownicy Banku Polskiego mają prawo i powinni mieć sobie za obowiązek współudział w pracy społecznej w niemniej szerokim zakresie, niż czynią to, a czynią w zakresie bardzo wielkim, urzędnicy państwowi.

Segregowanie społecznej pracy na dziedziny dla urzędnika Banku Polskiego dostępne lub niedostępne, właściwe lub niewłaściwe — niczem nie da się uzasadnić.

Nie chcę zresztą uchybiać w najmniejszej mierze urzędnikom państwowym, ale gdy uprzytomnię sobie, że wśród nich niemal wszyscy, wskutek pewnej atmosfery moralnej, są społecznikami, choć, jak i wśród nas, znikoma tylko ich część może mieć w sobie ów społeczny nerw, to sądzę, że my, niepobudzani żadną atmosferą zgóry, moglibyśmy w naszej pracy społecznej stać się elitą nietylko pod względem kompetencyj w sprawach gospodarczych, spółdzielczych, bilansowo-nadzorczych i t. d., lecz także i pod względem bezinteresowności.

Bo wśród nas nie byliby to niemal wszyscy. Byliby to niektórzy, ci, którzy i dziś pewną rolę w pracy państwowo-twórczej odgrywają, ale w działalności swej nie spotykają na terenie Banku ani życzliwych ech, ani koleżeńskiej solidarności.

Stwórzmy wśród nas atmosferę życzliwości i popierania naszych społeczników, niezależnie od tego, czy praca danego kolegi ma miejsce w łonie samorządu, L. O. P. P., naszej „Unji“, czy... na terenie Sejmu.

Zachęcajmy się wzajemnie i wciągajmy do pracy w kuźniach myśli państwowej, gdzie z gromad analfabetów społecznych i biernych obywateli, stanowiących dziś tylko liczbę, wykuwa się typ świadomego swej łączności z państwem człowieka pracy.

Sądzę, że taka atmosfera, stworzona przez zrzeszonych, nadać może działaniu naszych społeczników charakter w najwyższej mierze ideowy, a więc i twórczy.

Zaznaczyć muszę oczywiście, że nigdy i pod żadnym pozorem zwiększenie roli bankowców na polu pracy społecznej nie mogłoby mieć miejsca kosztem lub z uszczerbkiem naszych zajęć zawodowych. Gradację obowiązków swych ustalić tu należy jasno, bez wątpliwości. Praca społeczna nie jest okazją do niedbałości w pracy zawodowej. Raczej należy się spodziewać, że „działacz“ winien być jednocześnie tęgim pracownikiem.

Natomiast pożądane byłoby dla nas, ludzi, którzy nie są zachęcani do pracy społecznej przez swe Władze, abyśmy nie byli od tej pracy odstra-

szani. Niezbędne jest uzupełnienie piątego zdania § 9 nowych Przepisów Służbowych, które brzmi: „zachowując swobodę przekonań, pracownik jest obowiązany wstrzymywać się od wszelkiej agitacji politycznej“, np. słowami: „na terenie Banku w swych stosunkach z klientelą Banku i we wszelkich stosunkach z pracą oraz stanowiskiem w Banku związanych“.

W braku uzupełnienia w tym sensie, fikcją staje się zdanie dwunaste § 23 tychże Przepisów. Bo czyż można wyobrazić sobie posła lub senatora, który przed osiągnięciem swej godności nie agituje politycznie, to jest: nie pracuje pośród swoich współobywateli z pewnym przewodnim poglądem na sprawy kraj obchodzące. Jest tu więc sprzeczność.

Nie chodzi przytem o otworzenie szerokich wrót do ciał ustawodawczych dla naszych kolegów. Nieliczne wyjątki o poselskich kwalifikacjach nikt z pewnością nie zapyta, jak mogli zastosować się do § 9..., gdy zajdzie potrzeba zastosowania do nich § 23 Przepisów.

Sedno sprawy leży w błędnem ujęciu znaczenia wyrazu polityka, tak w naszych rozmowach pracowniczych, jak (nawet!) w naszych Przepisach. Szczególnie w obecnych czasach żadna akcja najściślej gospodarcza, a prowadzona w zakresie ogólnopańswowym nie uniknie nazwy akcji politycznej. I odwrotnie. Każdy program polityczny jest dziś w 90% programem gospodarczym.

Ten wyraz polityka dla jednych groźny, dla innych ośmieszony — należałoby może odbronzowić, przywrócić mu w życiu obywatela właściwe, zgodne z jego źródłosłowem, znaczenie.

Wiedza interesów ogólnych — to nie partyjnictwo, to także nie politykierstwo, z którem bywa utożsamiana.

Źle jest, jeżeli to pomieszanie pojęć przenika aż do tekstu ustawy, jaką są dla przeszło półtora tysiąca ludzi nasze Przepisy Służbowe.

TADEUSZ MALEC

SPOŁECZEŃSTWO WSPÓŁCZESNE I PRACA SPOŁECZNA

(Artykuł dyskusyjny)

Dyskusja na temat udziału społeczeństwa w pracach społecznych musi zawierać charakterystykę społeczeństwa współczesnego, które organizacje społeczne nietylko tworzy, ale również niemi kieruje. Wszelkie więc przymioty i wady, cechujące społeczeństwo, znajdują całkowite odzwierciedlenie w organizacjach przez nie tworzonych. Omawianie tych przymiotów i wad uważam jeszcze z tego punktu widzenia za wskazane, że społeczeństwo tworzy niejako pomost między „starymi“ i „młodymi“, a tem samem stanowi płaszczyznę, na której wyrastają przyszli kierownicy życia społecznego.

Udział społeczeństwa w pracach organizacyj społecznych jest zależny w równej mierze od roli, jaką organizacje te w życiu codziennem odgrywają, jak również od cech charakteru, jakie w społeczeństwie tem dominują.

Powstanie i rozwój organizacyj społecznych pozostaje w ścisłej łączności z warunkami, w jakich społeczeństwo przebywa. Jak bowiem nadmieniłem w poprzednim artykule, organizacje społeczne są emanacją nurtujących wśród społeczeństwa prądów, są wynikiem potrzeb życia codziennego i regulatorem stosunków, nieobjętych ogólnem ustawodawstwem. Są więc łącznikiem pomiędzy ustawodawstwem a rzeczywistością i w dziedzinie ustroju tak politycznego, jak gospodarczego odgrywają rolę dominującą. Zadanie swoje spełniają jednak tylko wtedy, gdy są wynikiem potrzeb codziennych i o ile cel, dla którego powstają, zostaje osiągnięty. Skrępowanie ich swobody w rozwoju, ograniczenie ich roli, czy też nawet wskazanie zgóry środków, któremi wolno im dążyć do zrealizowania określonego statutem celu, musi doprowadzić z konieczności do ich zaniku lub bezużytecznej wegetacji. Powstawanie organizacyj społecznych jest bowiem wynikiem różnic między ustawodawstwem a życiem i niesposób jest nagiąć je do przepisów. Gdy więc organizacja społeczna odpowiada swemu zadaniu, to wówczas wzbudzić musi zainteresowanie i współpracę społeczeństwa, gdyż przez nią społeczeństwo realizuje swoje dążenia. Gdy natomiast rola takiej organizacji spadnie do minimum, wówczas mimowolnie społeczeństwo przestanie się nią interesować — jako tworem zbędnym i bezużytecznym.

Obserwując dokładnie działalność organizacyj społecznych, istniejących w dobie obecnej, widzimy, że działalność ta jest minimalna, a zwłaszcza wynik ich wysiłków i stan, w jakim się znajduje, można określić jako stan letargu. Można wprawdzie mówić o sukcesach tej czy innej organizacji, można mówić o liczebnym rozwoju, ale bądźmy przez chwilę szczerzy i powiedzmy sobie prawdę, że ten czy inny sukces, czy też liczbowy rozwój jest raczej wynikiem wpływu czynnika pobocznego, aniżeli normalnym rozwojem i, gdyby czynnik ten odpadł, organizacji groziłaby katastrofa. Sukcesy te jednak są sporadyczne i problematyczne, gdyż zasięg wpływów czynników pobocznych kończy się tam, gdzie zaczyna się wolność człowieka. Każdy człowiek, gdy chodzi o pracę zarobkową, potrafi nagiąć się do wskazanego mu kierunku i rygoru; tam jednak, gdzie może dysponować własną osobą, odda swe usługi temu, kogo uważa za godnego. Gdy nie znajdzie organizacji, odpowiadającej jego dążeniom, będzie przechodził obojętnie nawet przy najszumniejszych reklamach, a zwłaszcza wobec tych organizacyj, które nie zaspokajają jego potrzeb.

Obecna stagnacja działalności organizacyj społecznych jest wynikiem psychologicznego nastawienia społeczeństwa powojennego. Są to pozostałości wpojonego w młodym wieku ducha wojskowego, uznającego tylko rozkazy i posłu-

szeństwo. Zasadę tę, bez której nie może istnieć żadna armja, przeszczepiono na grunt społeczny, na dziedzinę, wymagającą wręcz przeciwnie rozumowania i inicjatywy. Skutki tej militaryzacji życia społecznego widzimy bardzo dokładnie w organizacjach, które wprawdzie istnieją, ale działalność ich i znaczenie są prawie że minimalne. Trudno więc żądać, by szerokie masy, nie widząc celu w istnieniu organizacyj, brały w nich czynny udział.

Zanik żywotności organizacyj jest wynikiem cech naszego charakteru. Poza przymiotami bowiem w postaci poświęcenia, bohaterstwa i patrjotyzmu — posiadamy też wiele wad. O niektórych tych wadach, posiadających wpływ na całość ruchu społecznego, chcę wspomnieć, gdyż o dobrych stronach zbyt wiele się mówi. Zbytnie jednak gloryfikowanie doprowadza do przytępienia wrażliwości, skutkiem czego nawet największe wady są bagatelizowane lub pokrywane wyolbrzymianiem zasług i przymiotów, a nad szkodami, jakie wady te wyrządzają całemu społeczeństwu, nikt się nie zastanawia. Skrzętnie omijany samokrytycyzm doprowadza do wypaczenia nawet najwznioślejszych ideałów, zwłaszcza wówczas, gdy w pracach społecznych biorą udział jednostki niezbyt społecznie wyrobione.

Jedną z kardynalnych naszych wad, które znajdują całkowite odzwierciedlenie w organizacjach społecznych, jest nasza bierność. Doszła ona do tego stopnia, że potrafimy się nawet nią szczycić, wysuwając argumenty konieczności koncentracji i jednomyślności. Gdy się dokładnie przyjrzymy, to widzimy, że tak popularna „mądra“ taktyka organizacyj doprowadziło do tego, że nietylko nie potrafią one niczego zdobywać, ale nawet nie mogą utrzymać dotychczasowego stanu posiadania. Źródłem tej słabości jest właśnie ta bierność społeczeństwa, którego dążeniem jest umieć mówić o rzeczach, nie mających nic wspólnego z rolą społeczną człowieka, mimo, że dążeniem każdego „inteligenta“ powinno być zdobycie wpływowego stanowiska w społeczeństwie. Rozwój społeczny będzie tak długo stał w martwym punkcie, jak długo jedną z cech naszego charakteru będzie bierność, a siła twórcza organizacyj pozostanie tylko w odpowiednich artykułach statutu.

Rozwój organizacyj będzie zapewniony wówczas, o ile społeczeństwo cechować będzie szczerość w stosunku do celów organizacji. Gdy natomiast koncentracja tej grupy będzie wynikiem wpływów czynników pobocznych, a tem samem opierać się będzie na fałszu, siła takich organizacyj maleje i o spełnieniu postawionych w statucie celów marzyć nie można. Takie oszukiwanie się możemy spotkać na każdym kroku tak w pracy społecznej, jak i zawodowej. Stan ten możliwy jest tylko w społeczeństwie biernem, lubiącem spokój, które w momentach, wymagających energiczniejszych posunięć, woli pozostawać w przeświadczeniu, że wysiłki jego są skazane na niepowodzenie lub przyniosłyby dotychczasowemu spokojnemu trybowi życia pogorszenie. Stosowanie takich usprawiedliwień uspokaja nasze sumienie, pozwalając trwać w dotychczasowym stanie. Trzeźwość natomiast i realizm w zagadnieniach rozwoju i roli organizacyj społecznych zastępujemy, powiedziałbym, surogatem źle pojętego dobra ogólnego. W interesie dobra ogólnego leży mieć społeczeństwo trzeźwe i mocne, nie ulegające wpływom romantyzmu i nie żyjące fałszem i obłudą. To, co dziś możemy obserwować, to spuścizna naszej niewoli, w czasie której w wielu wypadkach musiano w ten sposób postępować. W okresie jednak obecnym, kiedy mamy własne państwo, posługiwanie się metodami z czasów niewoli, stwarza atmosferę niezdrową, dezorganizującą ład społeczny. Cieszyć się tylko należy, że jest to okres przejściowy, gdyż ci, którzy po nas przyjdą, będą już wolni od tej spuścizny, o ile sami nie zaszczepimy w nich tego, co toczy nasz organizm społeczny.

Pozostaje jeszcze jedna wada, o której chciałbym wspomnieć, t. j. egoizm i materjalizm. Kryzys gospodarczy, zanik warsztatów pracy zrodził lub też rozwinął materjalizm społeczeństwa do najwyższych granic. Troska o możność zarobku doprowadziła do fanatycznego wprost lęku o zarobek, zamieniając ludzi w niewolników, nie posiadających, nie mówię już, zdolności oporu, ale nawet rozumowania. Jesteśmy świadkami łudzenia społeczeństwa i sprzedawania własnych sumień. Trwożliwość i strach cechują dzisiejsze środowiska, zwłaszcza pracownicze, doprowadzając do tego, że nawet najzdrowszy i najrozsądniejszy objaw reakcji narażony jest na niepowodzenie i niepopularność przy równoczesnem gloryfikowaniu kardynalnych błędów. Bierność, która w dzisiejszej dobie jest do pewnego stopnia szczytem bohaterstwa, posiada swoje źródło w materjaliźmie. Tu też leży tajemnica powodzenia naszych wielkich indywidualizmów, które, nie napotykając na żadne przeszkody, mogą dowolnie kierować życiem podług swego upodobania.

Uwagi te, nasuwające się w czasie rozmyślań, stanowią do pewnego stopnia rozwiązanie zagadki naszej pseudowstrzemięźliwości od pracy społecznej. Mówienie przykrych słów prawdy nie należy do przyjemności, jednak, gdy mamy w przyszłość patrzeć z ufnością i spodziewać się zmiany naszych warunków, musimy dokładnie poznać nasze wady, ażeby przed niemi uchronić tych, którzy na obecnej płaszczyźnie wyrastają na przyszłych kierowników nawy społecznej.

W końcu nadmienić muszę, że artykuły moje są wynikiem umieszczonych w „Naszym Świecie“ prac w numerze 6 p. t.: „Nasz udział w życiu społecznem i gospodarczem“ i Nr. 7 p. t.: „W nowej atmosferze“ i mają charakter polemiczny z wywodami autora na temat naszej wstrzemięźliwości od udziału w pracy społecznej. Polemiczny ten charakter, dzięki zmianom dokonanym przez Redakcję w treści i nagłówku, który brzmiał: „Wstrzemięźliwość czy błędne wnioski“, został zmieniony, uważam więc za stosowne wyjaśnić, że celem moim jest:

1) polemika z dotychczasowem zapatrywaniem autora wspomnianych artykułów na temat udziału naszego środowiska w pracy społecznej,

2) nadanie zapowiadanej przez Redakcję dyskusji kierunku, w którym mogłaby się rozwinąć.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU JĘZYKOWEGO

Ogłoszony w numerze marcowym „Naszego Świata" konkurs na zastąpienie wyrazów obcych, używanych w bankowości, wyrazami polskiemi przyniósł kilkanaście odpowiedzi i prac z zakresu językoznawstwa.

Sąd konkursowy, w składzie: przewodniczący p. Dyrektor B. Oczechowski i członkowie — kol. kol.: G. Rychter, Z. Kliszewski i E. Popławski, postanowił przyznać tylko drugą nagrodę w wysokości zł 30.— p. S. Ludwickiemu. Pozatem wyróżniono prace: kol. J. Wilka i kol. M. Łęczyckiego.

Obok wyrazów obcych podajemy godne uwagi i rozpowszechnienia równoznaczniki polskie:

agnoskować — *rozpoznać,*
akceptacja — *przyjęcie,*
alonż — *przydłużka,*
haussa — *zwyżka,*
baissa — *zniżka,*
manco — *niedobór, brak,*
moratorjum — *odroczenie płatności,*
obligować — *zobowiązywać,*
obwoluta — *teczka, okładka,*
prokura — *pełnomocnictwo handlowe,*
primanota — *dziennik podręczny,*
restrykcje — *ograniczenie*
rewindykacja — *odzyskanie drogą prawną,*
trata — *weksel ciągniony,*
stempel — *pieczęć, pieczątka,*
deklaracja — *oświadczenie, zeznanie, wykaz,*
sztraca — *dziennik obrotów, notatnik, zbiorówka,*
clearing — *rozrachunek (clearing).*

Zebrany tą drogą materjał będzie przekazany Komisji Handlowej przy Poradniku Językowym.

WYMIANA AKCYJ BANKU POLSKIEGO

Zamiana dotychczasowych akcyj Banku Polskiego na akcje nowego wzoru dokonywana jest na zasadzie dyspozycyj, zawartych głównie w art. 5 Statutu. Pakiet 500.000 akcyj, znajdujących się w posiadaniu Skarbu Państwa, nie był brany w rachubę przy wymianie. Chodziło tylko o sto miljonów kapitału zakładowego czyli o 1.000.000 akcyj, które były w obiegu. Celem wymiany tego miljona akcyj wydrukowano 540.000 akcyj imiennych i 460.000 akcyj okazicielskich nowego wzoru. Liczby te nie były dowolne, lecz były wynikiem przeprowadzonej ankiety. Trudno jednak zgóry przesądzić, że utrzyma się podany stosunek. Dziś można stwierdzić na podstawie kilkomiesięcznego doświadczenia, że stosunek ten jest zbliżony bardzo do zapotrzebowania faktycznego.

Jeżeli chodzi o akcje nowego wzoru na okaziciela, to ogólna ich ilość 460.000 sztuk składa się z 13.000 odcinków po 10 akcyj, 26.000 odcinków po 5 akcyj i 200.000 odcinków po 1 akcji. Z tego widać dokładnie, że przewaga w dotychczasowym układzie przypada na odcinki grubsze 5-cio i 10-cio- akcjowe, które w sumie dają 260.000 akcyj. Te grubsze odcinki nowych akcyj okazicielskich zostały już wyczerpane niemal w zupełności. Pozostały jedynie odcinki akcyj pojedyńczych w ilości przeszło 51.000 sztuk.

Co się tyczy akcyj imiennych nowego wzoru, to ogólna ich ilość 540.000 sztuk składa się z 1.400 odcinków po 100 akcyj i z 16.000 odcinków po 25 akcyj (akcje imienne nowego wzoru są wydawane jedynie w odcinkach zbiorowych nie niższych od 25-ciu akcyj). I w tej grupie odcinki grubsze cieszyły się większym popytem, tak, że cała ilość 1.400 odcinków 100- akcjowych została już dawno wyczerpana; z dwudziestopięcioakcjowych odcinków (40.000.000 kapitału zakładowego) pozostało jeszcze przeszło 6.000.

Największe napięcie wymiany, która rozpoczęła się faktycznie 3 kwietnia 1934 r., wykazuje — jak to widać z zestawienia — miesiąc kwiecień.

Sztuk

miesiące	okazicielskich	imiennych	razem
kwiecień	141.681	84.025	225 706
maj	111,993	113 625	225.618
czerwiec	79.362	105.075	183.437
lipiec	33.080	58.575	91.655
sierpień (tylko dwie dekady)	21.664	10.750	32.414
razem	387.780	372.050	759.830

Porównanie końcowych liczb wskazuje na pewną przewagę zapotrzebowania na akcje okazicielskie. Jeżeli jednak przyjmiemy pod uwagę, że Fundusz Emerytalny Pracowników Banku Polskiego jeszcze nie wymienił pakietu akcyj na przeszło 41 miljonów złotych czyli przeszło 40.000 sztuk akcyj, które w każdej chwili mogą być zamienione na akcje imienne nowego wzoru, to zauważyć można, że stosunek ten da się z łatwością zmienić.

W interesie Banku leży utrzymanie jak najdłużej równowagi pomiędzy ilością wydanych akcyj imiennych i okazicielskich czyli stosunku 1:1, a nawet uzyskania w miarę możliwości drobnej przewagi akcyj imiennych, co pozwoliłoby na zbliżenie się znaczne do ilości wydrukowanych akcyj (54% imiennych i 46% okazicielskich).

Jak wynika z podanego zestawienia i wyjaśnień odnośnie do posiadanego przez Fundusz

Emerytalny pakietu, w obecnej chwili znajduje się jeszcze „w obiegu“ około 20% dotychczasowych akcyj.

Bank Polski w myśl ogłoszeń , wychodził z założenia, że wymiana powinna trwać zasadniczo do 2 października 1934 r. W interesie Banku, a także klientów leży bezwzględnie, ażeby w ciągu tych 6-ciu miesięcy wymiany zbliżyć się do jej zakończenia. Klienci zainteresowani są przedewszystkiem tem, ażeby przed Walnem Zebraniem, które odbędzie się prawdopodobnie w lutym lub w marcu 1935 r., posiadać już kupon za rok 1934, co może nastąpić tylko przez dokonanie zamiany dotychczasowych akcyj.

Od uświadomienia sobie tych rzeczy i uświadamiania zkolei osób lub instytucyj, które dotychczas jeszcze nie wymieniły akcyj Banku Polskiego, zależne jest możliwie gładkie i szybkie zakończenie tej sprawy.

J. Ł.

LATARNIA MORSKA R. O. Z.



Z niewidzialnej osi olbrzymiego koła raz po raz świetliste sprychy oblatują migiem płaszczyznę w poziomie; snopem światła przesuwają się nad wielkiem morzem i wybrzeżem Rozewia; fale elektro-magnetyczne Hertza przez całą dobę w równych odstępach sygnalizują: R. O. Z... R. O. Z...

To latarnia morska.

Smukła, biała wieża z czerwonym kapturem lampy rotacyjnej dumnie króluje ponad konary drzew otaczających — jakby świadoma swej ważnej misji, którą na tym uskoku spełnia.

Ani jedna z latarń na całym Bałtyku nie może się równać w mocy świateł; ani jedna z jej siostrzyc na wschód czy zachód nie jest tak nowocześnie wyposażona.

Za Piaśnicą mruga niemiecka latarnia w Lebau Stilo, na wschód Jastarnia, Hel...

Dawniej, kiedy wiatr od morza nie zatrzymywał się na potężnych lasach Kartuzów — lekko tylko marszcząc tafle jezior Szwajcarji Kaszubskiej — gdy po drodze nie zdmuchiwał piasku z autostrady i nadmorskich bulwarów, paręset metrów od Lisiego Jaru palono na wzgórzu nocami stosy drzewa — znacząc brzeg i śląc przestrogę przepływającym flotom Hanzy. Jak ówczesne kroniki podają, wypalano co noc półtora metra sześciennego drzewa. Jednak te ognie orjentacyjne nie spełniały swego zadania. Około 1622 roku wybudowano do dzisiejszej latarni platformę z urządzeniem pewnego rodzaju lamp smołowych. Dopiero wiek XIX, przez zastosowanie wynalazku Łukasiewicza, dał podstawę nowoczesnym urządzeniom latarń morskich; ustawiono tedy dziesięć knotów naftowych i spotęgowano siłę światła lustrami o czterech metrach kwadratowych powierzchni. Dalszych ulepszeń dokonali Niemcy, podwyższając wieżę i zastępując lampy naftowe — łukowemi.

Polska po odzyskaniu części wybrzeża dostosowała latarnię na Rozewiu do najnowszych wymogów techniki w dziedzinie sygnalizacji morskiej. Mamy więc aparat radjonadawczy, dzięki któremu okręty wyposażone w przyrządy radjo-goniometryczne mogą każdocześnie z całą precyzją, w odległości 100 mil morskich od Jastarni, ustalić miejsce położenia i wziąć żądany kurs. Sama latarnia systemu obrotowego o 4 tysiącach świec rozprasza przy pomocy soczewek i pryzmatów światło o sile 5 miljonów świec na odległość 46 mil morskich.

Dla odróżnienia poszczególnych latarń wybrzeża każda z nich nadaje swoje sygnały w innych odstępach czasu i tak: Rozewie co 3 sekundy, Jastarnia co 3 i 8 sekund, Hel co 15 sekund. Te niezbędne towarzyszki przepływających okrętów prócz sygnałów świetlnych w okresach mgły uruchomiają syreny, przestrzegając przed zbytniem zbliżaniem się do brzegu, przed niebezpieczeństwem skał i mielizn. Na Rozewiu dwa Diesle obsługują syrenę i dla urozmaicenia jednostajnego życia latarników buczą nieraz i przez kilka dni.

Latarnia na Rozewiu, dla upamiętnienia Stefana Żeromskiego, została nazwana jego imieniem — imieniem wielkiego pisarza, który umiał tyle miłości i przywiązania do morza wlać w swoje powieści. Jego smętek z „Wiatru od morza“ zastałby dziś wybrzeże inne, zmienione — przebudowane wysiłkiem pokolenia, w którem zbudziło się uczucie godne mocarstwowej Polski.

J. S. H.

IDEALNY PRACOWNIK

Nazwano go krótko Iksem.

Pewnego dnia ujrzano go ze zdziwieniem w Oddziale. Urzędował w pokoju obok gabinetu kierownika. Iks wywołał wkrótce sensację. Bo i jakże! Nikt go nie znał. Niewiadomo było, skąd przybył i kiedy, jak się nazywa i gdzie mieszka. Jednem słowem — człowiek zagadka. Zaprzeczenie przyczynowości we wszechświecie — jak teorja kwantów.

Do nikogo nie próbował nawet się zbliżyć. Z nikim nie rozmawiał. Nie wychodził do stołowni. Nie korzystał z telefonu. Nic go nie wzruszało.

Zachodzono w głowę, jak dostawał się do biura. Początkowo przypuszczano, że pierwszy przychodził do biura i ostatni je opuszczał. Próbowano go śledzić. Napróżno. Na dole nikt go nigdy nie widział. Nie pozostawało więc nic innego — jak tylko stwierdzić, że nie wychodził zupełnie z Banku.

Kierownika nie ośmielano się pytać.

Kierownik był surowym zwierzchnikiem. Nieprzystępny dla śmiertelników jak Mont Everest — na sprawy pracowników patrzył z tej wysokości. Wartość swych podwładnych mierzył jednostkami pracy. Z natury był metafizykiem. Urlopy uważał za dopust Boży, godziny nadliczbowe — za siłę wyższą. Najodważniejsi drżeli przed spojrzeniem jego oczu.

Jedynym pracownikiem, utrzymującym jaki taki kontakt z Iksem, był woźny Plutonek, który też z tego powodu tak shardział, jakgdyby co najmniej z samym djabłem pijał bruderszafty.

Od Plutonka dowiedziano się niebywałych rzeczy.

Iks nigdy nie jadł, nie pił i nie palił, nawet gościnnych papierosów. Pracował bez protestu bez względu na porę dnia, niedzielę czy święto. Zawsze cichy — tkwił bez przerwy nad biurkiem, jakby przyrósł do niego.

Plutonek wyrażał się o nim — jako o idealnym pracowniku i ta opinja utrwaliła się wśród kolegów.

Nie byłoby to znowu nic takiego strasznego, gdyby nie to, że kierownik starał się, ażeby z postępowania Iksa uczynić precedens dla wszystkich, stawiając Iksa za wzór innym pracownikom.

Podczas jednego dyżuru nocnego Plutonek omal nie zemdlał, ujrzawszy Iksa w jego normalnej pozycji przy biurku.

Iks pracował bez wytchnienia.

Wreszcie padł piorun.

Plutonek widział na własne oczy, że Iks s i e d z i a ł w o b e c n o ś c i k i e r o w n i k a, który nie zwrócił na to zupełnie uwagi. Nie do wiary! Tu już najlotniejszy umysł oddziałowy trzepotał się bezradnie a rozpaczliwie — jak mucha w siatce.

Zaciekawienie, jakie budził początkowo Iks, zmieniło się niebawem w lęk. Bali się go wszyscy.

Stan taki nie mógł trwać dłużej. Tajemniczego Iksa postanowił wybadać Społecznikowski. Wprawdzie Społecznikowski nie grzeszył zbytnią odwagą, ale od czego był prezesem Koła.

* * *

Społecznikowski przeżegnał się i wszedł do pokoju.

Iks siedział — jak zwykle — pochylony nad biurkiem.

Suchy — jak i te instrukcje, nad któremi ciągle ślęczał.

Twarz arcykapłana Izydy, obudzonego po wielowiekowym śnie w grobowcu Memfisu.

Maska — jakby powleczona woskiem.

Bezbarwne, szklane oczy, które tak przerażały wszystkich.

Nowy Frankenstein.

Społecznikowski zbliżył się do biurka.

— Dzieńdobry! — rzekł, wyciągając rękę.

Cisza. Iks nawet się nie poruszył.

Prezes chrząknął zmieszany.

Iks jakby nie słyszał z wzrokiem utkwionym dalej w okólnik.

Społecznikowskiemu zrobiło się zimno w dołku, więc — jak tonący chwyta się brzytwy — ujął za dłoń Iksa i... podskoczył z radości.

Idealny pracownik był woskową kukłą — robotem z kontaktem elektrycznym w krzyżu.

Mich-el.

KRONIKA

TADEUSZ STARY
Rzeszów

O propagandę strzelectwa

Najpiękniejszym i najpożyteczniejszym sportem, propagowanym przez P. W. i W. F. i przez wszystkie organizacje, jest strzelectwo. Nie chcę poruszać kwestji ważności tego sportu, albowiem wszyscy obywatele państwa, a przedewszystkiem pracownicy Banku rozumieją doniosłe znaczenie strzelectwa jako sportu „obrony narodowej". Ze względu na to, że w naszem życiu bankowem ten rodzaj sportu mało się przyjął, poruszam tę kwestję, prosząc tak nasze Władze Zrzeszenia, jak i ogół Sz. Kolegów, aby zechcieli wypowiedzieć się, jak sobie przedstawiają propagandę strzelectwa między nami.

Uważam, że hasłem każdego obywatela powinno być: „Polskę obroni sz karabinem a nie rezolucjami" i proponuję, wzorując się na innych organizacjach i zrzeszeniach, wprowadzić wśród Kolegów propagandowe zawody strzeleckie, któreby miały na celu:

1) osiągnięcie stopnia sprawności strzeleckiej, 2) propagandę strzelectwa i szerzenie zamiłowania do sportu strzeleckiego, 3) ułatwienie

ogółowi Kolegów zdobycia oznaki strzeleckiej (O. S.) I, II i III klasy.

Zawody strzeleckie celem zdobycia O. S. organizują Zarządy Kół w ścisłem porozumieniu z odpowiedniemi Komendantami P. W. i W. F. Termin tych zawodów byłby ograniczony. Po ukończeniu zawodów Zarządy Kół prześlą sprawozdania do Zarządu Głównego, który, biorąc pod uwagę ilość zdobytych i będących w posiadaniu O. S. ilość członków w Kole i doliczając pewną ilość punktów do każdej klasy, ustali kolejność miejsc.

Na zakończenie zawodów O. S. wskazanem byłoby przeprowadzenie korespondencyjnych zawodów strzeleckich o mistrzostwo Banku Polskiego. Zarządy Kół wyznaczą trzech najlepszych strzelców jako zespół i ci w porozumieniu z odpowiedniemi Zarządami Okr. Kolegjum Sędziów Strzel.-Łucz. przeprowadzą w seidzibie Oddziału strzelanie o mistrzostwo. Po nadesłaniu sprawozdań z Kół zostałyby zespoły sklasyfikowane, ustalonoby zespół mistrzowski, jak również i jednostkowo zawodników. Zarząd Główny ustanowiłby nagrodę przechodnią dla mistrzowskiego Koła oraz dyplomy dla mistrzowskiego zespołu, jak również nagrodę dla mistrza i trzech zawodników, biorąc pod uwagę strzelanie jednostkowe. Koło, które zdobyłoby nagrodę przechodnią trzy razy pokolei, zatrzymałoby ją na własność.

Podając powyższe pod rozwagę Sz. Kolegów, przypuszczam, że tak ujęta propaganda strzelectwa wpłynęłaby na rozwój i umiłowanie tego sportu między nami.

Podziękowania

Zarząd Główny Zrzeszenia otrzymał od Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi list treści następującej:

„Stosownie do pisma WPanów z dnia 11 sierpnia b. r. Nr. 769/34 Ogólnopolski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi uprzejmie potwierdza odbiór sumy 20.000.— (dwadzieścia tysięcy złotych) i wyraża za pośrednictwem Zarządu Zrzeszenia Pracowników całemu Personelowi Banku gorące podziękowanie za złożenie tak wielkiej ofiary na rzecz powodzian".

Należy zaznaczyć, że Zarząd Główny Zrzeszenia 19 lipca r. b. wpłacił zaliczkowo do Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi zł 5.000—, natomiast Koła Zrzeszenia wpłaciły w czasie trwania powodzi około zł 5.000. — do lokalnych Komitetów. W dniu 11 sierpnia r. b. Zarząd Główny wpłacił dalsze zł 20.000. — do Ogólnopolskiego Komitetu. Ogółem personel Banku Polskiego (pracownicy łącznie z członkami Dyrekcji) zadeklarowali na rzecz powodzian zł 36.052.89.

Pan Aleksander Margevits, urzędnik Banku Estońskiego, który przebywał na praktyce w Banku Polskim, przesłał pod adresem kol. Stanisława Kobrynera list z wyrazami podziękowania.

Wychodząc z założenia, że słowa podziękowania p. Margevits'a odnoszą się do wszystkich Kolegów, z którymi współpracował p. Margevits, kol. St. Kobryner przesłał wspomniany list do Redakcji.

W tłumaczeniu brzmi on następująco:

Tallinn, 5 września 1934 r.

Szanowny Panie!

W czasie mego pobytu w Warszawie i Banku Polskim okazywano mi tyle uwagi i uprzejmości oraz tak chętnie udzielano mi pomocy w mej pracy nad zapoznaniem się z działalnością i organizacją Banku, że jestem szczęśliwy, mogąc wyrazić swą najserdeczniejszą wdzięczność.

Zachowam w najlepszej pamięci przyjazne uczucia, okazywane mi przez wszystkich.

(—) A. Margevits

Jednocześnie otrzymaliśmy list, w którym p. A. Margevits składa podziękowanie kol. A. Szatkowskiemu za opiekowanie się nim podczas jego pracy w Oddziale Banku Polskiego w Gdyni.

Na Polskę Skrzydlatą

Zarząd Główny Zrzeszenia otrzymał w dniu 15. b. m. od Koła w Stanisławowie list treści następującej:

„Przejęci uczuciem radości z powodu dotychczasowego pomyślnego wyniku Turnieju Lotniczego naszych kochanych pilotów, Pracownicy z inicjatywy jednego z Kolegów tut. Oddziału urządzili zbiórkę na rzecz L. O. O. P. Zebraną kwotę zł 26.— złożyliśmy na rk obwodowego L.O.O.P.

Przypuszczamy, że powyższa inicjatywa będzie przykładem dla innych Oddziałów i w ten sposób damy wyraz uznania naszym skrzydlatym bohaterom".

Praca oświatowa na wsi

Jedną z najważniejszych prac społecznych — to praca nad uświadamianiem obywatelskiem, praca kulturalno-oświatowa. Pisząc tych parę słów, pragnę zwrócić uwagę Sz. Kolegów na pracę kulturalno-oświatową na wsi. Pracując w rozmaitych organizacjach, zmuszony byłem do częstego obcowania w powiecie tut. z rolnikami, z którymi, odbywałem zebrania, omawiając tylko zagadnienia związane z daną organizacją. Ze względu na to, że na zebraniach tych było zwykle dość dużo rolników-członków tych apolitycznych organizacyj, po skończonem zebraniu przeprowadzałem z nimi rozmowy, tyczące się ich „bolączek". Między innemi zacząłem im opowiadać o wekslach, o odpowiedzialności wekslowej, o papierach procentowych i ich kuponach, o walutach zagranicznych, o spekulacji i lichwie i t. d., o tem — z czem gospodarz często się spotyka. Dyskusja trwała przeszło godzinę. Zapytywano mnie o rozmaite, jednak związane z naszem życiem bankowem, sprawy. Nastrój był bardzo poważny i serdeczny, spraw politycznych nigdy nie poruszałem, nie chcąc wywoływać jakiś zgrzytów. Po skończonem zebraniu zwykle dziękowano mi, mówiąc: — „Jak to przyjemnie i pożytecznie dowiedzieć się cze-

goś i nauczyć od panów z miasta" — i zaznaczono, że chętnie przysłanoby w przyszłości konie po nas, bo to, co się tu mówi, pozostaje w pamięci i gospodarze uświadomieni nie ponosiliby strat (przedawnione kupony, nieskonwertowane papiery procentowe i t. d.).

Zwracam się tą drogą do Zarządu Głównego, czyby nie dobrze było stworzyć w naszej rodzinie bankowej t. zw. sekcję oświatową, którąby miała za cel uświadamianie ogółu, a zwłaszcza wsi o tem wszystkiem, o czem nie miała możności się dowiedzieć.

Sekcja ta mogłaby współpracować z organizacjami, jak: Związek Strzelecki, Związek Rezerwistów, Związek Legjonistów i wyjeżdżać razem z niemi w powiat.

Praca ta jest dość ciężką, ale nader pożyteczną i dającą zadowolenie nietylko słuchaczom, ale i prelegentowi. Nie trzeba tylko traktować jej jak wykład, lecz więcej jak rozmowy, wkładając w nie trochę serca. Jeżeli tak pracę tę postawimy, to nietylko przyczynimy się do podniesienia stanu umysłowego wsi, ale swą pracą uzyskamy wdzięczność i nie zdarzy się wypadek, aby któryś z wieśniaków przemówił: — „Kiedy nas panowie potrzebują, to wtedy nas znają".

Tas.

Praca społeczna Zrzeszonych na prowincji

W numerze sierpniowym „Naszego Świata" kol. Z. Kliszewski w artykule pod powyższym tytułem podał, iż w zestawieniu nie uwzględniono wszelkich organizacyj, działających tylko na terenie Oddziałów — jak L.O.O.P., Ligi Morskiej i Kolonjalnej i t. p.

Wobec tego, że na terenie naszego Oddziału, jako zbyt małego liczebnie, nie można zakładać samodzielnych Oddziałów czy Kół tych organizacyj, gdyż sprzeciwiałoby się to ich statutowi, podane odpowiedzi na ankietę dotyczyły:

Miejskie Koło L.O.P.P. — wiceprezes, Polski Czerwony Krzyż w Tczewie — członek Zarządu, Polski Biały Krzyż w Tczewie — sekretarz, Liga Morska i Kolonjalna Oddział w Tczewie (z dwoma Kołami prowincjonalnemi) — 2 członkowie Zarządu. prowincjonalnemi): kol. kol. Kuczyński i Szczepkowski — członkowie Zarządu.

Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego
Koło w Tczewie.

Z żałobnej karty

Ś. p. Zygmunt Grabowski



W dniu 12 b. m. zmarł ś. p. Zygmunt Grabowski, którego prace nie tak dawno jeszcze zamieszczaliśmy na łamach „Naszego Świata".

Ś. p. Zygmunt Grabowski, urodzony w dniu 8 sierpnia 1879 r. w Łodzi, od 1903 r. do 1918 r. przebywał w Petersburgu, pracując w tamtejszym oddziale Banku Handlowego w Warszawie. W 1919 r. powołano Go — jako referenta — do Sekcji Kaukaskiej Państwowego Urzędu do Spraw Powrotu Jeńców i Uchodźców.

Od 1920 r. pracował w P. K. K. P., a następnie w Banku Polskim, przechodząc z dniem 31 października 1933 r. na emeryturę.

Zmarły niezależnie od zajęć zawodowych brał czynny udział w akcji społecznej, nie szczędząc swych sił i starań. Był jednym z założycieli Yacht Klubu Polski, opiekunem harcerstwa, prezesem Koła Opieki Rodzicielskiej przy gimnazjum im. Niklewskiego. Na naszym terenie był prezesem Ligi Morskiej i Kolonjalnej, której hasła niestrudzenie propagował.

Ubył z naszego grona prawy obywatel i zacny Kolega.

Cześć Jego pamięci!

Z Bibljoteki Banku Polskiego

W czasie od 15 sierpnia do 15 września 1934 roku Bibljoteka nabyła lub otrzymała następujące wydawnictwa:

L. inw. Autor i tytuł książki

5089 *Ignacy Humnicki* — Twórcy „kryzysu" w Polsce. Warszawa, 1933.

5090 *Stanisław Grabski* — Trzeba szukać drogi wyjścia. Lwów, 1934.

5091 *Jadwiga Marszewska-Ziemięcka* — Historja rozwoju rolnictwa Wielkiej Brytanji i jego kryzys dzisiejszy. Kraków, 1934.

5092 *Irving Fisher* — Teorja deflacji długów w wielkich kryzysach. Kraków, 1934.

5093 *Jacques Brossard* — L'économie dirigée de 1929 à 1934 aux Etats Unis. Paris, 1934.

5094 *D. F. Mollof* — La crise mondiale et la Banque Nationale de Bulgarie. Paris, 1934.

5099 *Stanisław Latanowicz* — Rewizja księgowości i bilansu. Poznań, 1934.

5100 *Stanisław Latanowicz* — Tajemnice i fałszerstwa bilansów. Poznań, 1934.

5112 *Giraud René* — Capitalisme et forces nouvelles. Paris, 1934.

Bibljoteka Banku wypożycza książki pracownikom z Warszawy i z Oddziałów (na listowne zapotrzebowanie) na przeciąg 4 tygodni, pod warunkiem, że na żądanie Banku będą natychmiast zwrócone.

„Uwagi o polityce gospodarczej w Polsce"

Nakładem „GOSPODARKI NARODOWEJ" Spółdz. Wydawniczej z ogr. odp. w Warszawie ukazała się broszura p. Zdzisława Łopieńskiego p. t. „Uwagi o polityce gospodarczej w Polsce".

Broszura p. Łopieńskiego zawiera kilka szkiców z dziedziny obserwacji pewnych odcinków naszej polityki gospodarczej.

Pierwszy artykuł obrazuje słabą pozycję naszego średniego i drobnego przemysłu oraz handlu w walce z centralami wielkiego przemysłu zagranicznego, posiadającego swoje bazy operacyjne w Polsce.

Drugi referat stwierdza, że szanse naturalne rolnictwa są w porównaniu do szans przemysłu dużo gorsze. Stąd też pochodzi potrzeba środków nadzwyczajnych dla ratowania rolnictwa w czasie kryzysu.

Trzeci szkic daje rzut oka na sprawy eksportu przemysłu dumpingowego. Niezamierzone rezultaty dumpingu są, zdaniem autora, zbyt głębokie, aby wolno było przechodzić nad niemi do porządku dziennego.

Czwarta praca dotyczy monopolów importu. Stara się ona ustalić tezę, że najważniejszą kwestją w obrocie zagranicznym nie jest forma handlu, ale metoda wykorzystania uprzywilejowanej w okresie nadprodukcji pozycji odbioru.

Ostatni artykuł dotyczy reglamentacji stopy procentowej. Nie jest on bardzo interesujący, ale ubocznie porusza nadwyraz żywotne zagadnienie wynagrodzenia za posiadanie i dyspozycję kapitału oraz właściwego podziału dochodu społecznego.

Ogólnie rzecz biorąc, prace te zawierają jedynie jakby fragmenty obszerniejszych przyczynków do naszej polityki gospodarczej. Trzeba jednak uwagom p. Zdzisława Łopieńskiego przyznać, że starają się one ustalić to, co możnaby nazwać metodą interwencyjnego działania i podejściem do rozwiązywania specyficznie polskich zadań polityki gospodarczej.

Broszurę powyższą można nabyć we wszystkich większych księgarniach, w składzie głównym Dom Książki Polskiej w Warszawie — oraz w Administracji dwutygodnika „GOSPODARKA NARODOWA" w Warszawie, ul. Szpitalna 4.

Szachiści, uwaga!

Od września 1932 r. rozwija swą działalność na terenie Banku Polskiego Sekcja Szachowa Warszawskiego Koła Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego. Zebrania Sekcji odbywają się w każdy czwartek w godzinach wieczornych w lokalu Klubu Zrzeszenia przy ulicy Żabiej Nr. 5.

Rozgrywki w sezonie obecnym rozpoczęły się 13 września 1934 r.

Wszystkich amatorów gry królewskiej zapraszamy do uczestnictwa w rozgrywkach i do zapisywania się na członków Sekcji.

Zapisy przyjmują: kol. H. Karpiński (Rachunki Żyrowe) i kol. E. Roguski (Informacje Kredytowe).

Sekcja Szachowa
Warszawskiego Koła Zrzeszenia
Pracowników Banku Polskiego

(—) A. Wratny (—) H. Karpiński

Ze Spółdzielni Oszczędnościowo-Kredytowej Prac B. P. w Warszawie

Zarząd Spółdzielni Oszczędnościowo-Kredytowej Prac. B. P. w Warszawie z. o. o. nadesłał nam następujący komunikat:

W związku z rozporządzeniem Ministra Skarbu z 21 lipca 1934 r. o spłacie zobowiązań obligacjami 6% pożyczki wewnętrznej oraz w związku z listami Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej z 8 sierpnia 1934 r. — podajemy do wiadomości członków Spółdzielni — co następuje:

Spółdzielnia nie sprzeciwiła się umieszczeniu jej na liście instytucyj, mających prawo przyjmowania obligacyj Pożyczki Narodowej na spłatę zobowiązań swych członków, chcąc nie odcinać sobie zgóry możliwości takiego sposobu odbioru swych pretensyj w wypadkach wyjątkowych, jak np. śmierć dłużnika, pozostawiającego rodzinę w ciężkiem położeniu materjalnem.

Natomiast Spółdzielnia nie ma możności wprowadzenia w życie systemu przyjmowania obligacyj Pożyczki Narodowej na spłatę zobowiązań ogółu swych członków.

Pomijając nawet ujemne skutki, jakie dla Spółdzielni musiałaby wywołać zamiana części portfelu pożyczek na portfel obligacyj Pożyczki Narodowej, należy stwierdzić, że Spółdzielnia zamiany takiej **nie wolno** dokonać.

W myśl kategorycznych zaleceń lustratorów Związku Rewizyjnego i zgodnych z temi zaleceniami opinij Rad Nadzorczych i Walnych Zgromadzeń — lokata Spółdzielni w papierach wartościowych powinna być mniejsza od połowy kapitałów własnych.

Granica ta jest oddawna osiągnięta i z tego powodu Spółdzielnia nie może powiększać swego portfelu papierów wartościowych, a zatem n i e m o ż e r ó w n i e ż p r z y j m o w a ć o b l i g a c y j P o ż y c z k i N a r o d o w e j.

Biały sport

Sensacyjne zwycięstwo Łodzi.

Dnia 7 września Prezes Koła Warszawskiego powitał na kortach „Zjednoczenia" przedstawicieli Oddziałów w Łodzi, Lwowie, Poznaniu i Warszawie, przybyłych na zawody tenisowe o puhar przechodni Zarządu Głównego, poczem nastąpiło losowanie. Wzbudziło to w tym roku duże zainteresowanie, albowiem zgłosiło się trzech reprezentantów, których poziom gry był nieznany. Największą zagadkę przedstawiał kol. Garapich ze Lwowa, przezwany „czarną maską". „Poznaniacy", przewidując konieczność rozgrywania meczu z Łodzią i Warszawą i pewni zdobycia puharu, przybyli w najliczniejszej grupie czterech przedstawicieli.

Na pierwszy ogień poszedł Lwów i Łódź. Mimo drobnego deszczu na kort wchodzi kol. Czamarski i kol. Augustyniak. Obaj znają się dobrze, niejednokrotnie grali z sobą i nadmienić trzeba, że kol. Augustyniak zawsze wygrywał. Mimo to omal nie sensacja. Kol. Czamarski, grający lewą ręką, u którego znać duży postęp, prowadzi 5:2. Kol. Augustyniak od tego momentu opanowuje swe nerwy i dzięki regularności wygrywa seta (7:5). Drugi set ma historję krótką. Łodzianin, posiadający większą rutynę, wygrywa przy padającym już na dobre deszczu w stosunku 6:3. Łódź więc prowadzi (1:0).

Największe zaciekawienie budzi mecz, rozegrany między kol. Sterą (Łódź) i „czarną maską" ze Lwowa, kol. Garapichem. Przy korcie, na którym stanęli zawodnicy, skupili się więc wszyscy. Kol. Stera, posiadający więcej rutyny, stara się kończyć szybko i, nim Lwowianin nabrał oddechu, wygrywa seta (6:1). Set drugi przyniósł walkę bardziej wyrównaną, zakończoną jednak zwycięstwem Łodzianina (6:3).

Przy stanie 2:0 dla Łodzi przystąpiono do gry podwójnej. Lwów w składzie: kol. kol. Czamarski i Garapich, Łódź: — kol. kol. Augustyniak i Stera. Zgrana para Łodzi, dzięki dobrym zagraniom, wygrała po zaciętej walce seta pierwszego (6:4). Set drugi zakończył się porażką reprezentantów Lwowa (6:0). Tak więc Łódź, mając już mecz wygrany, zrezygnowała z dalszych rozgrywek, oszczędzając swe siły na rozprawę z Poznaniem.

Sobota, przy poprawiającej się pogodzie, przyniosła pierwszą porażkę Poznania w rozgrywce kol. Kostowskiego z kol. Augustyniakiem. Mecz zakończył się wygraną Łodzi w stosunku 6:2, 7:5.

Równocześnie kol. Augustyniak rozpoczął grę z kol. Mochnackim, przegrywając pierwszego seta (10:8). Na tem mecz skończono, gdyż kol. Augustyniak, chcąc zachować siły na decydującą grę podwójną, z dalszej gry zrezygnował, oddając punkt walkowerem. Stan więc 1:1.

Po krótkim odpoczynku następuje najtragiczniejszy dla Poznania moment, t. j. gra podwójna. Poznań, chcąc zarezerwować siły na przewidywaną rozgrywkę z Warszawą, decyduje się wystawić skład: kol. kol. Mochnacki — Godlewski, zachowując kol. Słonimskiego na grę podwójną. Obliczenia jednak okazały się mylne już w pierwszym secie, gdyż Łodzianie stanowili parę zgraną i wcale niezłą. Po ciężkiej walce Poznań wygrywa pierwszego seta (6:8), by dwa następne oddać (8:6 i 6:3). W ten sposób wszelkie nadzieje Poznania na zdobycie puharu zostały rozwiane. Pozostały wprawdzie do rozegrania dwie gry pojedyńcze, kol. Stera — kol. Mochnacki i kol. Kozłowski — kol. Augustyniak, ale wynik drugiego meczu wobec różnicy poziomu gry był zgóry przesądzony na korzyść Łodzi.

Dalszą niespodzianką była porażka reprezentanta Warszawy kol. Szulwica, który w rozgrywkach finałowych ulega łatwo Łodzianinowi kol. Sterze w dwóch setach (6:4, 6:4). Gra kol. Szulwica z kol. Augustyniakiem trwa krótko, kol. Szulwic kończy drajwami każdą dogodną piłkę i wygrywa mecz (6:1, 6:0).

Na innym korcie gra kol. Stera z kol. Niedźwiedzkim. Kol. Stera ryzykuje grę ostrą i przegrywa seta (6:0). Set drugi przynosi zmianę systemu gry Łodzianina, skutkiem czego drugi i trzeci set jest łupem kol. Stery, który wygrywa mecz (0:6, 7:5, 6:2).

Stan dla Łodzi jest 2:1.

Przychodzi moment decydujący, gra podwójna w składzie: kol. kol. Stera — Augustyniak i kol. kol. Szulwic — Niedźwiedzki, tem więcej niewiadoma, że Łodzianie są parą zgraną. Większa jednak technika Warszawiaków daje im zwycięstwo (6:4, 6:3), a tem samem wyrównanie punktów i szans zdobycia puharu.

Dalszy wynik zawodów zależny jest od ostatecznej rozgrywki kol. Augustyniaka z kol. Niedźwiedzkim. Początek gry nie zapowiadał wcale klęski reprezentanta Warszawy. Ostre jego dobrze plasowane drajwy wyrzucają z kortu Łodzianina i set wygrywa kol. Niedźwiedzki w stosunku 6:3. Obraz gry zasadniczo zmienił się w secie drugim. Łodzianin zaczyna grać na backhand przeciwnika i wygrywa w identycznym stosunku seta drugiego (6:3).

W trzecim secie zawodnicy świadomi jego znaczenia grają bardzo ostrożnie, tak dalece, że gra nawet staje się nieciekawa i mało urozmaicona. Następuje wymiana długich jednostajnych piłek. Przychodzi wreszcie upragniona chwila przewagi kol. Augustyniaka i wygrany przez niego set (9:7), a zatem i mecz. Sypią się życzenia obecnych, gdyż zwycięstwo jest zapracowane uczciwie. Zwycięstwo zasłużone i tem więcej dla

Łodzian miłe, że tak — jak Poznań w swoich obliczeniach zgóry wyeliminował ich od finału — tak Warszawa była przekonana o łatwem zatrzymaniu puharu. Niespodzianki jednak w sporcie zdarzają się zawsze i puhar powędrował w odwiedziny do Łodzi — jako nagroda za trzydniowe zmagania zawodników.

Rozgrywki tenisowe: Katowice — Sosnowiec.

Od 21 do 24 sierpnia odbyły się na kortach w Sosnowcu poraz trzeci doroczne zawody tenisowe o puhar przechodni Zrzeszenia Kół Katowice — Sosnowiec.

Turniej rozegrany systemem Davisa po zaciętej walce zakończył się zwycięstwem Koła Katowice w stosunku 3:2.

Przebieg turnieju był następujący:

G r y p o j e d y ń c z e:

Kol. Krzyszkowski (K) — kol. Baranowicz (S) 3:6, 6:2, 6:2.

Kol. Konogrodzki (K) — kol. Maziarski (S) 6:3, 6:4.

Kol. Kwaśny (K) — kol. Baranowicz (S) 8:6, 2:6, 0:6.

Kol. Krzyszkowski (K) — kol. Mrzygłocki (S) 8:6, 7:5.

G r a p o d w ó j n a:

Kol. Kwaśny (K) i kol. Krzyszkowski (K) — kol. Maziarski (S) i kol. Mrzygłocki (S) 6:3, 2:6, 6:8, 4:6.

Na zakończenie imprezy Koło Sosnowieckie przyjęło w swym lokalu zawodników oraz sympatyków tenisu lampką wina, poczem dokonano uroczystego wręczenia puharu zwycięskiemu zespołowi.

Zawody cieszyły się wielkiem zainteresowaniem wśród zrzeszonych, czego dowodem była pokaźna liczba widzów. Zaszczyciły je ponadto swą obecnością Dyrekcje obu Oddziałów.

Rozgrywki tenisowe w Kielcach.



Siedzą od lewej ku prawej: kol. Konrad Poriewierski — członek Zarządu Koła i kierownik zawodów (B. P.), kol. Artur Odlanicki-Poczobutt — prezes Zarządu Koła i ofiarodawca puharu (P. B. R.) i kol. Oktawjusz Jabłoński — prezes Zarządu Koła (B. P.) w otoczeniu kolegów graczy.

Dnia 16 września r. b. rozegrano pierwszy turniej tenisowy o puhar przechodni, ufundowany przez Prezesa Zarządu Zrzeszenia Pracowników Państwowego Banku Rolnego w Kielcach kol. Artura Odlanickiego - Poczobutta. Rozgrywki nosiły charakter zawodów międzyzrzeszeniowych. Ze strony Zrzeszenia Pracowników Państwowego Banku Rolnego wzięli udział w turnieju kol kol.: Budźko, Kujawski, Michalski, Winnicki i Złotnicki, z naszej zaś strony — kol kol.: Boratyński, Skład i Wasung. Przebieg zawodów był wielce urozmaicony, gdyż kolejno szala zwycięstwa przechylała się na jedną, to na drugą stronę, lecz w rezultacie finał w grze pojedyńczej pomiędzy kol. Winnickim (P. B. R.) a kol. Składem (B. P.) rozstrzygnął sprawę na naszą korzyść i kol Skład po zaciętej walce zdobył puhar w czterech setach (6:0, 5:7, 14:12 i 6:4).

Uroczyste wręczenie puharu przez ofiarodawcę w obecności licznie zgromadzonych gości ze sfer sportowych miasta oraz Kolegów z obydwu Instytucyj zakończyło tę pierwszą imprezę sportową, która, mamy nadzieję, zapoczątkuje dalsze rozgrywki, zachęcając i resztę Kolegów do wytrwałych treningów w tym szlachetnym sporcie.

Niezależnie od zmagań na korcie — również i na boisku naszego Koła rozgrywane są mecze siatkówki, na które uczęszczają nietylko Koledzy, ale i Koleżanki z obu zaprzyjaźnionych Zrzeszeń. Piękna ta gra na świeżem powietrzu daje zdrową emocję dla nerwów.

Zniżki turystyczne na kolejach

Członkowie Polskiego Tow. Tatrzańskiego, Polskiego Tow. Krajoznawczego, Towarzystwa Turystycznego „Beskidenverein" w Bielsku i Polskiego Związku Narciarskiego mają prawo do nabywania ulgowych biletów turystycznych ważnych na przejazd 1000 i 2500 km.

Bilety te obowiązują narazie do 31 października b. r., o ile jednakże zdołają w tym czasie zyskać sobie popularność sfer turystycznych, będą przedłużone.

Członkowie uprawnionych towarzystw turystycznych mogą nabywać bilety turystyczne na podstawie zamówienia, przewidzianego dla odcinków biletów okresowych, które obowiązani są przedstawić w kasie biletowej wraz z legitymacją członkowską swego towarzystwa. Przy zamówieniu biletu turystycznego opłaca się zgóry całą należność za bilet wraz z opłatą za książeczkę biletową. Bilet turystyczny ma formę książeczki koloru, odpowiadającego biletom normalnym danej klasy, a więc zielony dla II kl. i bronzowy dla III kl. Każdy bilet zawiera 25 kuponów jazdy, których łączna odległość nie może przekraczać liczby kilometrów, na którą opiewa bilet.

Pojedyńczy przejazd jest dopuszczalny, jeżeli odległość w danej relacji wynosi co najmniej 30 km. w jedną stronę. Czas ważności kuponu na przejazd pojedyńczy wynosi jedną dobę na każdych 250 km. odległości.

Cena biletu turystycznego w klasie II na przejazd 1000 km. wynosi 45 zł. Za taki sam przejazd w klasie III — 30 zł. Za bilet 2500 km. — 90 zł. Za taki sam przejazd w kl. III — 60 zł. Za książeczkę biletową pobiera się ponadto 1 zł.

Wyjazd powinien nastąpić w dniu datowania kuponu. Niedozwolone są przerwy w podróży.

Z dniem 31 października b. r. bilet turystyczny traci swoją ważność. W razie niezużycia biletu zupełnie

i zwrócenia go w pierwszym miesiącu ważności może być zwrócone 2/3 jego wartości. Jeżeli jednak bilet został choćby tylko napoczęty lub zgubiony, kolej żadnego odszkodowania nie zwraca.

W wypadku niewykorzystania wszystkich kuponów przejazdowych i nabycia następnego biletu turystycznego pozostałe kilometry nieprzejechane przepisuje kasjer na stacji na następny bilet, zwiększając jego nominalną ilość kilometrów.

Korespondencje

Z Krakowa

Zarząd Koła w dążeniu do wzmocnienia idei łączności wśród członków, podniesienia ich sprawności zawodowej, poziomu umysłowego i stanu fizycznego rozwijał stale ożywioną działalność.

Życie koleżeńskie i towarzyskie nie mogło w tym roku przybrać należytych form z powodu fatalnego stanu naszego lokalu przed remontem, wobec czego szukaliśmy często schronienia poza Bankiem.

Z imprez towarzyskich należy wymienić pożegnanie w styczniu r. b. Zastępcy Dyrektora p. Z. Pileckiego, które ze względu na osobiste zalety i walory zawodowe p. Pileckiego miało podniosły oraz serdeczny nastrój. Również pożegnanie młodego, jednak ofiarnego zrzeszeniowca kol. d-ra. W. Miłkowskiego było nie mniej miłem zebraniem towarzyskiem. W lokalu Koła urządziliśmy w lutym r. b. tradycyjnego „Śledzia", który zgromadził ponad 50 osób.

Najpoważniejszą imprezą było urządzenie Akademji z okazji 10-lecia Banku. Akademja zgromadziła wszystkich pracowników. Po wysłuchaniu odczytu p. Naczelnego Dyrektora d-ra L. Barańskiego, transmitowanego przez radjo z Warszawy, wysłuchano odczytu Dyrektora Oddziału p. St. Zauderera i przedstawiciela Zarządu Koła kol. d-ra R. Krajewskiego o stosunku Zrzeszenia i zrzeszonych do Instytucji oraz o zadaniach Zrzeszenia.

Sekcja Naukowa zorganizowała odczyt p. prof. dr-a Adama Heydla wygłoszony w dniu 5 czerwca r. b. p. t.: „Inflacja, deflacja i konjunktura" w obecności Dyrekcji Oddziału, Koleżanek i Kolegów oraz przybyłych dyrektorów i pracowników B. G. K., P. B. R., P. K. O. i B. Z. S. Z.

Co tydzień organizowano wycieczki lokalne do różnych ośrodków produkcji, do muzeów, na wystawy i t. p., cieszące się dużem zainteresowaniem wśród zrzeszonych.

Zarząd Koła nie zaniedbuje również krzewienia sportów wśród swych członków. Sekcje Wioślarska i Kajakowa rozwijają nadal wydatną działalność. Sekcja Strzelecka, licząca ponad 20 członków i posiadająca własny karabinek, odbywa stale ćwiczenia. Koledzy brali dwukrotnie udział w ostrem strzelaniu na strzelnicy wojskowej. Szereg członków zdobyło już Odznaki Strzeleckie, a mianowicie: O. S. I klasy złotą — 3 Kolegów, O. S. II klasy srebrną — 5 Kolegów oraz O. S. III klasy bronzową — 12 osób.

Najwięcej jednak pracy w tym roku poświęca Zarząd Koła sprawie remontu i urządzenia lokalu klubowego i dla spraw tych powołano specjalną Komisję.

W dążeniu do nawiązania ściślejszych węzłów w dziedzinie naukowej, zawodowej i towarzyskiej z pracownikami banków państwowych wszedł Zarząd Koła w kontakt z pokrewnemi instytucjami i zaprasza stale członków ich zrzeszeń na imprezy, organizowane przez nasze Koło.

Odrębną dziedziną jest praca społeczna Zarządu Koła, który brał czynny udział w organizowaniu „Święta Morza", „XI Tygodnia Lotniczego" i t. d. W marcu r. b. zorganizowano przy poparciu Czerwonego Krzyża 11-o-godzinny kurs ratownictwa ogólnego i przeciwgazowego. Kurs ukończyło 11 osób. Ponadto zorganizowano doraźną zbiórkę na rzecz Komitetu Budowy Muzeum Narodowego w Krakowie, zbiórkę ubrań z inicjatywy lekarza zaufania p. d-ra W. Wróblewskiego na rzecz Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, zbiórkę na rzecz Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej i t. d. Wzięto także czynny udział w akcji niesienia pomocy ofiarom ostatniej powodzi.

Na zakończenie niniejszej korespondencji wspomnieć należy o udziale delegacji Koła w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę Muzeum Narodowego w Krakowie i w pożegnaniu na dworcu w Krakowie zwłok tragicznie zmarłego ministra spraw wewnętrznych ś. p. Bronisława Pierackiego.

Dr. R. K.

Przegląd prasy

Opłaty w obrocie czekowym P. K. O.

Z dniem 1 września b. r. Pocztowa Kasa Oszczędności wprowadziła opłaty w obrocie czekowym od wpłat i wypłat. Według informacji P. K. O. zarządzenie to jest podyktowane dążeniem do rozpowszechniania obrotu bezgotówkowego. System stosowany dotąd odbiegał znacznie od metod stosowanych w pokrewnych instytucjach zagranicą, opłaty bowiem były niewspółmiernie niskie przy małych kwotach, które z reguły przepływają przez obrót czekowy bez zatrzymywania się, narażając P. K. O. na kosztowną manipulację. Stała się więc nieodzowna racjonalizacja taryfy, a głównie równomierne rozłożenie opłat manipulacyjnych na wszystkie osoby, korzystające z obrotu.

Podniesienie stawek od czeków kasowych ma, zdaniem P. K. O., uzdrowić obrót czekowy przez nadanie mu cech obrotu bezgotówkowego. W roku 1933 przedstawiono np. do wypłaty 1.200 tys. sztuk czeków kasowych (na 72 tys. kont), które w znacznej części były wystawione na drobne kwoty i które można było załatwić bezgotówkowo. P. K. O. była więc zmuszona ograniczyć posługiwanie się czekiem gotówkowym. Obrót bezgotówkowy i przelewy pozostają w dalszym ciągu bezpłatne. Po wprowadzeniu nowych sta-

wek wpływy z tego tytułu nie pokrywają w dalszym ciągu kosztów własnych P. K. O. Obroty czekowe są dla P. K. O. deficytowe i traktowane z punktu widzenia użyteczności publicznej.

Sfery gospodarcze przeciwne stosowaniu nowych opłat w P. K. O.

Związek Izb Przem.-Handlowych wystosował pismo do P. K. O. w sprawie zniesienia wprowadzonych opłat, dowodząc, że z obrotu czekowego korzystają przeważnie osoby i przedsiębiorstwa, posiadające do inkasa duże ilości drobnych wpłat, których ściąganie w inny sposób byłoby zbyt uciążliwe i kosztowne. Przerzucenie opłat na dokonywających wpłat wywoła powstrzymanie się interesantów od dokonywania wpłat za pośrednictwem P. K. O. i żądanie ściągania należności tak, by one nie obciążały wpłacających. Właściciele kont czekowych mogą być z tego powodu narażeni na straty, wynikające, z konieczności ponoszenia większych kosztów inkasa oraz opóźnienia wpłat. Wprowadzone opłaty, zdaniem Izb Przem.-Handlowych, będą przeciwdziałać rozwojowi obrotu bezgotówkowego, a bezpłatny obrót przelewowy niedomagań tych nie zastąpi.

O 40-godzinny tydzień pracy.

Kongres związków zawodowych w Londynie uchwalił rezolucję, domagającą się natychmiastowego wprowadzenia w życie 40-godzinnego tygodnia pracy bez jednoczesnego zmniejszenia płac.

Przeciw mechanizacji pracy.

W artykule, zamieszczonym w „NEUE FREIE PRESSE“, Mussolini, omawiając włoski plan dotyczący 40-godzinnego tygodnia pracy, zaznacza, że plan ten ma na celu ulżenie sytuacji olbrzymich mas robotniczych. Kryzys gospodarczy stał się przyczyną bezrobocia 30-miljonowej rzeszy ludzi, ale istotą bezrobocia jest postęp techniki, oszczędzającej na pracy rąk ludzkich we wszystkich gałęziach. Maszyna, zastępująca robotnika, czyni rocznie 1 milj. bezrobotnych, wobec czego należy przywrócić rownowagę pomiędzy maszyną a pracą rąk. Mussolini ostro krytykuje stanowisko Anglji, którą zwróciła się na konferencji w Genewie przeciwko planowi włoskiemu, wpływając również w tym kierunku na inne państwa.

Zbiórki publiczne.

Od 15 sierpnia b. r. weszły w życie szczegółowe przepisy o zbiórkach publicznych. Przepisy te wymagają, aby instytucja, ubiegająca się o pozwolenie na publiczne zbieranie ofiar, przedstawiła władzy dokładny plan organizacyjny zamierzonej akcji. Inowację tę należy uznać za bardzo celową i leżącą w interesie publicznym. Władzom ułatwi to orjentację w sprawie udzielania pozwoleń na zbiórki, które służyć mają godnym poparcia celom społecznym.

Ubezpieczenia chorobowe z inicjatywy prywatnej.

Na mocy koncesji Ministerstwa Skarbu, powstało w Warszawie Towarzystwo Ubezpieczeń na Wypadek Choroby. Zakład ten będzie działał w całem Państwie. Instytucja ta nie będzie leczyła swoich członków, lecz będzie finansowała chorego, opłacając 75% przedstawionych za leczenie rachunków, które z własnej kieszeni pokrywa ubezpieczony. Ubezpieczony ma zupełnie wolny i swobodny wybór lekarza, szpitala, apteki i t. d. Towarzystwo to zobowiązało do współpracy około 200 lekarzy w Warszawie i ubezpieczony, korzystający z porady u tych lekarzy, będzie opłacał tylko 25% należności, — resztę honorarjum pokryje Towarzystwo bezpośrednio.

Towarzystwo nietylko nie krępuje chorego w wyborze lekarza, lecz również i lekarza — w ordynacji środków leczniczych, wychodząc z założenia, że ubezpieczony jest pacjentem prywatnym.

Za możność korzystania ze świadczeń Towarzystwa ubezpieczony płaci składkę miesięczną, w zależności od wieku, w wysokości 5 — 15 zł.

Ci ubezpieczeni, którzy w ciągu roku nie korzystali ze świadczeń, otrzymują zwrot części składek.

Na zachodzie tego rodzaju towarzystwa rozwinęły się na bardzo poważne instytucje, dając szerokim kołom społeczeństwa dobrze zorganizowaną pomoc lekarską. Przypuszczalnie i w Polsce czeka je taki sam rozwój.

Władze państwowe śledzą z uwagą rozwój Towarzystwa, gdyż doświadczenia nabyte tą drogą mogą posłużyć do wielu poważnych zmian w strukturze Ubezpieczalni Społecznej.

Postulaty U. Z. Z. P. U. w sprawie ubezpieczeń społecznych.

Komitet Wykonawczy Unji Zw. Zawod. Prac. Umysłowych, po szczegółowem rozważeniu sytuacji ubezpieczeń społecznych, powziął uchwałę następującą:

„Instytucje ubezpieczeń społecznych spełniają doniosłą rolę w społeczeństwie nietylko dlatego, że chronią warstwy pracujące od wypadków losowych i ich skutków, lecz również dlatego, że dzięki działalności ubezpieczeń społeczeństwo zdobywa w klasie pracującej uodpornioną na wypadki losowe siłę aktywną, pracującą dla społeczeństwa i potęgującą bogactwa narodowe.

Instytucje ubezpieczenia chorobowego troszczą się o zdrowie pracowników w ich okresie życia najbardziej czynnym pod względem zawodowym i uszczuplenie tej opieki zmniejszyłoby liczbę i wydajność jednostek czynnych w naszem gospodarstwie narodowem. Działalność instytucyj ubezpieczenia emerytalnego, inwalidzkiego i wypadkowego jest aktem sprawiedliwości ze strony społeczeństwa. Społeczeństwo, korzystając z dóbr wyprodukowanych przez świat pracy, musi zapewnić egzystencję jednostkom, które zużyły już swe siły w pracy na rzecz dobra zbiorowego.

Tak pojęte instytucje ubezpieczeń społecznych nie stanowią jedynie zdobyczy klasy pracującej, lecz stanowią własność całego społeczeństwa, dążącego do rozwoju potęgi Państwa.

„Ciężarów”, jakie ponosi świat pracy na rzecz ubezpieczeń społecznych, a które winno również ponosić całe społeczeństwo, nie można nazwać wielkiemi, jeżeli się zważy cele, które społeczeństwo osiąga na tej drodze.

Rola ubezpieczeń społecznych, chroniących żywą siłę ludzką, jest szczególnie doniosła w naszym kraju, w którym życie gospodarcze zostało w dużej mierze opanowane przez kapitał zagraniczny, zmierzający do jak najszybszego wyeksploatowania naszych bogactw narodowych. W tych warunkach ubezpieczenia społeczne spełniają doniosłą rolę gospodarczą w dziele kapitalizacji wewnętrznej, z której korzysta Państwo i życie gospodarcze.

Niezadowalające funkcjonowanie ubezpieczeń społecznych nie uzasadnia zbędności ubezpieczeń społecznych wogóle lub poszczególnych jego działów. Braki, które zostały stwierdzone, wynikają przedewszystkiem z nieprzystosowania ubezpieczeń do potrzeb ubezpieczonych oraz ze szkód materjalnych, powodowanych wrogim stosunkiem pracodawców do ubezpieczeń społecznych. Nadmierne scentralizowanie dyspozycji ubezpieczeniami spowodowało brak odpowiedzialności kierowników poszczególnych instytucyj i zbiurokratyzowanie tych instytucyj.

Unja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, uznając konieczność usprawnienia instytucyj społecznych, uważa, że zmiany powinny polegać na przystosowaniu ich do potrzeb ubezpieczonych i usunięciu przerostów biurokratycznych, tak, aby w oparciu o czynniki społeczne służyły one celom, dla których zostały powołane. Zmiany te powinny urealnić i udostępnić podstawowe świadczenia na rzecz ubezpieczonych, nie mogą zaś naruszyć pewności funduszów, którą gwarantuje odrębność prawna poszczególnych instytucyj ubezpieczeń. Wartość bowiem społeczna ubezpieczeń społecznych powinna być zachowana.

Unja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych uważa, że konieczne zmiany winny być wprowadzone stopniowo celem uchronienia ubezpieczeń społecznych od wstrząsów i dezorganizacji, którą niesie każda, nawet pożądana reforma”.

Plebiscyt w sprawie ubezpieczeń społecznych.

Zapowiedziana reforma ubezpieczeń społecznych jest od dłuższego czasu przedmiotem prac „Unji”. W wyniku narad ustalono, że najważniejszym zadaniem obecnej chwili jest ujawnienie bezpośredniej opinji ubezpieczonych o zamierzonej reformie. W tym celu Unja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w porozumieniu ze związkami pracowników państwowych i samorządowych ogłosiła plebiscyt w sprawie ubezpieczeń społecznych.

Każdy pracownik otrzyma kartkę do głosowania i wypełni odpowiedzi na 5 pytań w niej postawionych. Obliczenia głosów dokona Komitet Plebiscytowy. Plebiscyt rozpoczął się 17 września i trwać będzie do 28 września.

W tej tak aktualnej dla świata pracy sprawie niewątpliwie wszyscy Koledzy wezmą udział i we właściwym czasie zwrócą kartki plebiscytowe do Zarządu Głównego.

Związek Zawodowy Pracowników Bankowych w sprawie ubezpieczeń.

Na łamach „PRACOWNIKA BANKOWEGO” Zarząd Główny Zw. Zawod. Prac. Bankowych wypowiada swe obawy, że zamierzona reforma ubezpieczeń społecznych będzie nowym ciosem dla świata pracy, w imię którego ma być przeprowadzona.

Ustawa scaleniowa, pomyślana zbyt pochopnie, musi ulec zmianie. Zmiany te jednak powinny dotyczyć reorganizacji samego aparatu ubezpieczeń społecznych i usprawnienia administracji. Pozatem Zarząd Główny stwierdza, że ciągłe reformy podrywają zaufanie do ubezpieczeń społecznych. Ubezpieczony ma prawo wiedzieć, za co płaci pieniądze, musi też być pewny, że za wniesione składki otrzyma ściśle określone świadczenia i że tych świadczeń nie zabierze mu żadna nowa ustawa. Zarząd Główny, doceniając wagę ubezpieczeń i uważając je za akt sprawiedliwości społecznej wobec świata pracy, domaga się usprawnienia administracji i protestuje przeciwko dalszemu pogarszaniu sytuacji ubezpieczonych oraz podkreśla, że jest zdecydowany bronić praw ubezpieczonych wszelkiemi dostępnemi środkami.

DZIAŁ URZĘDOWY

Ruch personalny w Banku Polskim

w miesiącach: sierpniu i wrześniu 1934 r.

(Według danych urzędowych)

Przyjęci:

BUTKIEWICZ STANISŁAW
prac. kontr. do W. Adm. z dn. 1.9

KUBICA LUDWIK
kand. C do Gdyni „ 4.9

Przeniesieni:

DĘBICKI ROMAN
Dyr. z Nowego Sącza do Kielc na równ. stan. „ 25.9
BŁASZAK STANISŁAW
A z Poznania do Inowrocławia „ 10.9
FEDEROWSKI MIECZYSŁAW
A z C. Ks. do W. Pers. z dn. 3.9
GOŁĘBIOWSKI JÓZEFAT
A z W. Zagr. do O. Gł. „ 13.8
Dr. JUNG-MOCHNACKI WŁODZIMIERZ
A z Poznania do Stanisławowa „ 17.9
PIĄTKOWSKI TADEUSZ
A z Bydgoszczy do Jasła „ 20.8
SIWIEC MICHAŁ
A z Poznania do Gniezna „ 3.9
SKARŻYŃSKI SYLWESTER
A z O. Gł. do B. Og. „ 3.9
WARCHOŁ STEFAN
A z B. Ek. do W. Kred. „ 7.9
WĘGRZYN STANISŁAW
A z Łucka do Drohobycza „ 20.9
DOWNAR-ZAPOLSKI STANISŁAW
kand. A z Brześcia do B. Og. „ 10.9

MICHAŃSKA WIKTORJA
B z W. Zagr. do O. Gł. „ 13.8

LEWICKI STANISŁAW
C z W. Pers. do W. Adm. z dn. 3.8
JANKOWSKI JAN
kand. C z W. Adm. do W. Pers. „ 3.8
KOPROWICZ ZYGMUNT
kand. C z Krakowa do W. Adm. „ 14.9
TULISIAK STANISŁAW
kand. C z Grodna do W. Adm. „ 14.9

Zwolnieni:

MELCHJOR AMELJA
B z Leszna w drodze dyscyplinarnej „ 31.8

POSMYK WACŁAW
kand. C z W. Zagr. z dn. 8.9

Emerytowani:

PAWLUCZENKO TEODOR
A z O. Gł. „ 31.8

Zmarli:

PÜHL MARCELI
emeryt w Warszawie w dn. 2.9
GRABOWSKI ZYGMUNT
emeryt w Warszawie „ 12.9

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Szarada

Ułożył kol. Jerzy K. z Warszawy.

D r u g i e w s p a k z dodatkiem wina po niemiecku
To firma, meblująca domy po szlachecku.
T r z e c i e — c z w a r t e to związek. Jest ich dziś bez liku.
Bo znajdziesz i w Genewie, znajdziesz i w Rybniku.
C z w a r t e — p i e r w s z e w s p a k, gdy ktoś ocenia, a nie chwali.
P i ą t e kończy się przy dworcowej hali.
Bywa zalany, zasypany,
Źle lub wzorowo utrzymany.
T r z e c i e — c z w a r t e — p i ą t e oraz a na przedzie
Nad brzegami Nigru krwawy żywot wiedzie.
C a ł y z bródką
Żył kiedyś wśród nas.
Był krótko.
Bo, mając wielkopańskie gesty i zasady,
Wyleciał błyskawicznie z intratnej posady.

Wśród tych, którzy nadeślą trafne rozwiązanie powyższej szarady do dnia 15 października r. b., Redakcja rozlosuje dwie nagrody książkowe.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Plebiscyt, zorganizowany przez Unję Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, w sprawie projektowanej reformy ubezpieczeń społecznych, dał do dn. 28 b. m., godz. 11 — imponującą cyfrę głosów 20.132, pomimo, że jeszcze nie został zakończony. W tej liczbie jest 19.891 głosów przeciwko reformie. Największe ilości głosujących zdołały zebrać: Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie oraz trójkąt bezpieczeństwa: Starachowice — Ostrowiec — Radom.



Wydawca w imieniu Zarządu Głównego Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego: Jan Tarkowski.
Redaktor odp.: Zbigniew Kliszewski.

Redakcja i Administracja — Warszawa — Bank Polski — Sekretarjat Zarządu Gł. Zrzesz. Prac. B. P. Tel. 2-00-74
Redakcja przyjmuje interesantów w soboty o godz. 13.30 — 14.

Ceny pojedyńczego egzemplarza „Naszego Świata" — zł. 1.—.

Salezjańska Szkoła Graficzna, Warszawa, ul. Ks. Siemca 6. Tel. 5.37.72.

Z DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA

w miesiącach: lipcu, sierpniu i wrześniu 1934 r.

1. W numerach lipcowym i sierpniowym „Naszego Świata“ nie ukazały się miesięczne sprawozdania z działalności Zarządu Głównego, gdyż Zarząd, zdekompletowany z powodu urlopów, działał na podstawie pełnomocnictw w ściśle określonych ramach.

W okresie sprawozdawczym odbyło się osiem posiedzeń Zarządu Głównego, ponadto Prezydjum kilkakrotnie interwenjowało w Wydziale Personalnym i Administracyjnym.

2. S u b w e n c j e n a c e l e s p o r t o w e K ó ł, p r z y z n a n e p r z e z D y r e k c j ę B a n k u n a w n i o s e k Z a r z ą d u G ł ó w n e g o: Baranowicze — zł 200.—, Chojnice — zł 300.—, Drohobycz — zł 300.—, Kielce — zł 600.—, Lidzbark — zł 400.—, Łomża — zł 500.—, Pińsk — zł 200.—, Piotrków — zł 500.—, Stanisławów — zł 150.—, Starogard — zł. 300.—, Tarnów — zł 500.—, Wilno — zł 400.—, Włocławek — zł 500.—, Zamość — zł 150—, Łuck — zł 800.— i Warszawa — zł 5.000.—.

3. S u b w e n c j e n a c e l e k u l t u r a l n o - o ś w i a t o w e K ó ł, p r z y z n a n e p r z e z Z a r z ą d G ł ó w n y n a p o s i e d z e n i u w d n i u 26 b. m.: Kraków — zł 1.000.—, Baranowicze — zł 500.—, Lwów — zł 1.000.— (z budżetu 1935 r.), Łódź — zł 2.000.—, Pińsk — zł 600.—, Poznań — zł 1.000.— i Wilno — zł 1.500.—.

Pozostałe Koła, a mianowicie: Białystok, Leszno, Przemyśl, Rzeszów, Jasło, Inowrocław i Zamość — nie otrzymały subwencji, albowiem fundusze, przeznaczone na ten cel przez Zgromadzenie Delegatów, zostały wyczerpane. W związku z tem Koła te będą miały pierwszeństwo w ubieganiu się o subwencje w roku przyszłym.

4. A k c j a o d c z y t o w a. Ze względów czysto technicznych nie zrealizowano zapowiedzi co do zorganizowania pierwszych odczytów we wrześniu r. b. W tej sprawie złożony został odpowiedni memorjał do Zarządu Funduszu Naukowego, który uchwalił porozumieć się z proponowanymi prelegentami co do treści odczytów oraz wygłoszenia ich na prowincji. W myśl t go odbywają się obecnie pertraktacje z proponowanymi kandydatami na prelegentów. Kierownictwo akcji powierzono kol. kol. St. Warchołowi i Z. Kliszewskiemu.

5. D o c h o d o w o ś ć F u n d u s z u Z w r o t n e g o. Czysty dochód z lokaty Funduszu Zwrotnego za czas od 1 października 1933 r. do 30 września r. b. wynosi kwotę zł 435.957.75, która w stosunku do roku zeszłego jest mniejsza o zł 90.517.56. Dochód ten w stosunku do procentującego kapitału wyraża się 8.55476%, z czego 7% będzie dopisane tytułem odsetek do poszczególnych kont, reszta zaś pójdzie na rezerwę kursową.

Pozatem, zgodnie z wnioskiem Centralnej Księgowości w przedmiocie sposobu tworzenia rezerw kursowych, postanowiono wkładki pracowników i dopłaty Banku na Fundusz Zwrotny pozostawiać w ciągu każdego bieżącego roku bez oprocentowania, do zysków zaś zaliczać dopiero z walutą 1 października przyszłego roku.

6. O d d ł u ż e n i e k o l e g ó w. Odbyła się konferencja przedstawicieli Zrzeszenia, Spółdzielni Oszczędnościowo - Kredytowej i Spółdzielni Gospodarczej w sprawie oddłużenia kolegów. Na konferencji tej poruszano możliwości kontrolowania zadłużeń w poszczególnych organizacjach, działających na terenie Banku, oraz odstąpienia od systemu poręczania kolegów (żyra grzecznościowe) na rewersach i wekslach. Jako zasadę udzielania pożyczek zaproponowano ocenę dłużników według ich zdolności kredytowej, a nie żyrantów (poręczycieli). Przedstawiciele organizacyj obiecali porozumieć się w tych sprawach ze swymi mocodawcami i zgłosić konkretne wnioski na następnej konferencji.

7. O p r a w o s k u p u o b l i g a c y j P o ż y c z k i N a r o d o w e j. Zarząd Główny podjął starania o uzyskanie zezwolenia dla Zarządu Głównego na prawo skupu obligacyj pożyczki tytułem spłaty zobowiązań przez członków Zrzeszenia, składając w tym celu odpowiednie podanie do Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej.

8. S p r a w a o p ł a t s t e m p l o w y c h o d w p ł a t i w y p ł a t z F. S. D. W bieżącym miesiącu referendarz Izby Skarbowej Grodzkiej przeprowadził kontrolę F. S. D. na wyp. śm. i w protokóle z dokonanej kontroli ustalił, opierając się na ustawie, że zarówno wpłaty, jak i wypłaty z F. S. D. podlegają opłatom stemplowym, które wynoszą dla wpłat — 2% i dla wypłat — 1%. W tej sprawie Zarząd Główny złożył odwołanie do Izby Skarbowej Grodzkiej.

9. P l e b i s c y t U n j i Z w i ą z k ó w Z a w o d o w y c h P r a c o w n i k ó w U m y s ł o w y c h. Zarząd Główny postanowił wziąć udział w plebiscycie, zorganizowanym przez Prezydjum Unji, mającym na celu wypowiedzenie się świata pracy w sprawie zamierzonej reformy ubezpieczeń społecznych. W dniu 14 września r. b. został wysłany do Kół komunikat Nr. 14 wraz z deklaracjami Unji i odpowiednią ilością kartek do głosowania.

Wyniki dotychczas przeprowadzonego plebiscytu wykazały wielkie wyrobienie organizacyjne Koleżanek i Kolegów z Kół prowincjonalnych, w których liczba głosujących dochodziła niejednokrotnie do 100%. W plebiscycie wzięli udział ponadto dość licznie członkowie rodzin pracowników. Na podkreślenie zasługuje fakt, że głosowało 19 członków Dyrekcji Oddziałów.

10. P o d z i a ł r e f e r e n t ó w K ó ł. W związku ze złoż niem mandatu członka Zarządu przez p. W. Szewczyka dokonano nowego podziału referentów Kół. Uczyniono to w ten sposób, że grupę III Oddziałów przydzielono kol. S. Zielińskiemu, grupę zaś IV Oddziałów — kol. Z. Kliszewskiemu. Pozatem Koła w Poznaniu i Lwowie przydzielono kol. J. Tarkowskiemu, Koła zaś w Łomży i Siedlcach — kol. W. Lorentzowi.

11. Rewizje Kół. W okresie sprawozdawczym członkowie Zarządu Głównego przeprowadzili rewizje w kilku Kołach, a mianowicie: kol. St. Ignatowski — w Baranowiczach, kol. Z. Kliszewski — w Wilnie, kol. J. Wesołowski — w Częstochowie oraz kol. J. Tarkowski — w Krakowie.

12. Działalność filantropijna. W okresie sprawozdawczym przyznano i wypłacono:

a) Kolonjom Letnim dla dzieci bezrobotnych, dożywianych przez Koło w Warszawie . . . . 1.000 zł.
b) Tow. Polska Macierz Szkolna — na utrzymanie szkoły w Trościance za czerwiec, lipiec, sierpień i wrzesień r. b. . . . . 240 „
c) Sierocińcowi przy bursie im. Wł. Reymonta za maj i czerwiec r. b. . 200 „
d) Centralnemu Komitetowi Fundacji ku czci ś. p. Żwirki i ś. p. Wigury za portreciki . . . . 10 „
e) Związkowi Ciężko Okaleczałych Inwalidów Wojennych R. P. . . . 10 zł
oraz drobnych indywidualnych zapomóg 98 „

13. Spis nowoprzyjętych członków do Zrzeszenia od dnia 1 lipca 1934 r.:

A. Zalewski — Baranowicze, dr. J. Grek, J. Jeżewski i Z. Śmielecki — Bydgoszcz, Fr. Bóbel — Chojnice, Wł. Bojarski — Drohobycz, H. Świątecka — Gdynia, A Kędzierski i W. Lilienthal — Inowrocław, J. Kaczurba — Kołomyja, Cz. Wilczewski — Lidzbark, W. Dziewulski — Lublin, W. Truchliński — Ostrów, E. Cichocki, Fr. Kłonica i B. Mielnikowa — Płock, K. Małaczyński — Tarnów, Wł. Wawrzos i St. Wawrzyniak — Tomaszów Mazowiecki, S. Jarocki — Wilno oraz Fr. Galiński, H. Gulcz, L. Narkiewicz i B. Zieliński — Warszawa.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem

Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego

(—) J. Tarkowski (—) St. Ignatowski

ZRZESZENIE PRACOWNIKÓW BANKU POLSKIEGO, ZARZĄD GŁÓWNY

STAN RACHUNKÓW (brutto)

dnia 31 sierpnia 1934 r.

WINIEN:	Złote	gr.	MA:	Złote	gr.
Kasa	1.923	27	Fundusz Obrotowy.		
R-ki Oproc. i Żyrowy w Banku			saldo 1.I. 34. r. 194.472.—		
Polskim	137.466	17	składki członkowskie		
Papiery % % własne	41.035	30	1.I.—31.VIII.34 r. 45.668.95		
„ „ Fund. Wdów i Sierot			% % od pożyczek		
im. J. Zarzyckiego	3.890	02	1.I.—31.VIII.34 r. 2.241.—		
Pożyczki	100.694	27	różne dochody		
Nieruchomości Domu			1.I.—31.VIII.34 r. 6.509.94	248.891	89
Wypoczynkowego 355.111.74			„ Domu Wypoczynkowego	443.928	85
Ruchomości Domu			„ Amortyzacyjny Domu Wyp.	69.313	35
Wypoczynkowego 88.817.11	443.928	85	„ Wdów i Sierot im. J. Za-		
Nieruchomość „Bliżyn"	4.635	42	rzyckiego	4.905	43
Ruchomości biura Zarządu			„ Samopomocy Doraźnej na		
Głównego	3.574	58	wypadek śmierci	14.052	—
Wydatki różne	38.301	74	„ Pom. dla b. czł. Zrzeszenia	365	—
Sumy przechodnie	11.638	75	Sumy przechodnie	5.631	85
	787.088	37		787.088	37

Prezes — *(—) J. Tarkowski*

Członek Zarządu Głównego—księgowy — *(—) St. Zieliński*

Salezjańska Szkoła Graficzna, Warszawa, ul. ks. Siemca 6. Tel. 5-37-72.